

**Tomasz Czarnota**

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

## **Gdy u nas w KP była 27. Dywizja... . Przypadek akowca na etacie Komitetu Powiatowego PZPR**

System władzy komunistycznej w Polsce z przełomu piątej i szóstej dekady XX w. określa się mianem stalinizmu<sup>1</sup>. Jednym z jego przejawów była atmosfera oblężonej twierdzy<sup>2</sup>. Zagrożenie ludowo-demokratycznego państwa miała powodować aktywność wrogów jego ustroju i „braterskiego sojuszu” z ZSRR. Przegrawszy w jawnej konfrontacji mieli działać skrycie, przenikając w szeregi zwycięzców by z tej pozycji rozmontowywać komunizm<sup>3</sup>. Tropiono ich w instytucjach życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Wśród organizacji, z których wyluskiwano „agentów zachodniego imperializmu i rodzimej reakcji” znajdował się m. in. aparat PZPR, w którego ogniwach ujawniano „obcy element”. Artykuł ten opisuje tego rodzaju sytuację, do której doszło w Komitecie Powiatowym (dalej: KP) PZPR w Hrubieszowie. Bohaterem tej opowieści jest Zygmunt Gneciak.

Urodził się 17 marca 1925 r.<sup>4</sup> w Kolonii Różyn<sup>5</sup> położonej w gminie Stare Koszary, w powiecie kowelskim, w województwo

<sup>1</sup> A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 1991, s. 9.

<sup>2</sup> Vide R. Spalek, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa – Poznań 2014, s. 41.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 36.

<sup>4</sup> Zgodnie z informacją jego córki, faktycznie urodził się on rok później, w 1926. Roczną datę urodzin miał zmienić przed zawarciem małżeństwa dla zatarcia różnicy wieku występującej między nim, a przyszłą żoną. Wydaje się jednak, że już wcześniej zaczął podawać rok 1925 jako datę urodzenia – ta data widnieje w karcie ewidencyjnej założonej mu po przyjęciu do WP/ WOP. Vide Rozmowa T. Czarnoty z Elżbietą i Jerzym Malickimi, Niele dew 14 XII 2014, nagranie w zbiorach autora (dalej: Rozmowa z E. i J. Malickimi); Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie (dalej: ASGran.), Kartoteka żołnierzy WOP, 1589/13/1920: karta ewidencyjna Z. Gneciaka.

<sup>5</sup> Archiwum rodzinne Janusza i Urszuli Gneciaków (dalej: Archiwum J. i U. Gneciaków), legitymacja wojskowa oficera rezerwy Z. Gneciaka (dalej: legitymacja wojskowa Z. Gneciaka).

wołyńskim<sup>6</sup>. Był najstarszym dzieckiem<sup>7</sup> Józefa i Elżbiety z Mikosiów<sup>8</sup>. Siedem klas szkoły powszechnej w Starych Koszarach ukończył w 1939 r.<sup>9</sup> W gospodarstwie rodziców w Starych Koszarach<sup>10</sup> mieszkał i pracował do 1943 r.<sup>11</sup> Jedno ze źródeł podaje, że był zwrotniczym<sup>12</sup>. Przypuszczam, że ta informacja jest nieprawdziwa, wyjaśnię to w dalszej części artykułu.

W sierpniu lub październiku 1943 r. wstąpił do Armii Krajowej<sup>13</sup>. Miał szesnaście lat, ale wołyńskie struktury konspiracyjne przyjmował i młodszych<sup>14</sup>. Początkowo prawdopodobnie należał do któregoś z oddziałów samoobrony broniących polskiej ludności przed UPA. Placówka samoobrony powstała latem 1943 r. w Różynie<sup>15</sup>, jesienią tr. toczono tam walki z UPA i wojskiem niemieckim<sup>16</sup>. Z. Gneciak mógł trafić do niej lub do największej w pobliżu bazy samoobrony w Zasmykach, od lata tr. zasilanej ochotniczą młodzieżą z innych miejscowości<sup>17</sup>. W 27

<sup>6</sup> Archiwum Emiks w Lublinie (dalej: Archiwum Emiks), Zakład Przetwórstwa Owoców i Warzyw Sp. z o. o. Nieledew, 36B1, życiorys Z. Gneciaka, 23 XII 1958, k. nlb.

<sup>7</sup> Poza nim wieku dorosłego doczekali: druga wedle starszeństwa siostra Leokadia i trzech młodszy bracia: Kazimierz, Marian i Tadeusz. Vide Rozmowa z E. i J. Malickimi.

<sup>8</sup> Pismo z Wydziału Udostępniania Danych Centrum Personalizacji Dokumentów MSW z 1 X 2014, znak CPD-VI-61707-2762/14 (dalej: pismo z CPD MSW, 1 X 2014). Dane udostępniono na mój wniosek.

<sup>9</sup> Vide APL, KW PZPR w Lublinie, 3290, wykaz imienny etatowych pracowników politycznych KP w Hrubieszowie, 15 VIII 1950, k. 66; Archiwum Emiks, 36B1, życiorys Z. Gneciaka, 23 XII 1958, k. nlb.

<sup>10</sup> W wykazie gospodarstw we wsi i osadzie Stare Koszary wymieniono gospodarza Józefa Gneciuka vel Gneciaka (ur. 1901) mieszkającego z żoną IN z domu Mikuś [sic!] i siedmiorgiem dzieci, w tym z Zygmuntem, Władysławą, Marianem i Antonią. Vide Stare Koszary, projekt wykazu gospodarstw, stan z ok. 1939 r. [online], [http://wolyn.ovh.org/opisy/stare\\_koszary-04.html](http://wolyn.ovh.org/opisy/stare_koszary-04.html) [dostęp: 2015-02-28].

<sup>11</sup> Archiwum Emiks, 36B1, życiorys Z. Gneciaka, 23 XII 1958, k. nlb.

<sup>12</sup> ASGran., Kartoteka żołnierzy WOP, 1589/13/1920, karta ewidencyjna Z. Gneciaka

<sup>13</sup> Podawał obie te daty. Vide Archiwum Emiks, 36B1, ankieta personalna Z. Gneciaka, 8 I 1959, k. nlb.; ibidem, życiorys Z. Gneciaka, 23 XII 1958, k. nlb.

<sup>14</sup> Np. Kazimierz Danilewicz, w wieku 15 lat „wciągnięty” do AK we Włodzimierzu. Vide J. Czerwiński, *Z wołyńskich lasów na berliński trakt*, Warszawa 1985, s. 34.

<sup>15</sup> W. Filar, „Burza” na Wołyniu. *Dzieje 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Studium historyczno-wojskowe*, Warszawa 2010, s. 109.

<sup>16</sup> W Kolonii Różyn na początku listopada 1943 r. oddział dowodzony przez cichociemnego por. Michała Fijałkę ps. „Sokół” czekał na zrzut lotniczy. 7 XI zaatakowały go siły UPA. Po odparciu tego ataku, trzy dni później został zaatakował go duży oddział niemiecki. Partyzanci wraz z rannym dowódcą zostali zmuszeni do wycofania się do Zasmyk. Vide M. Fijałka, *27. Wołyńska Dywizja Piechoty AK*, Warszawa 1986, s. 59-60; M. A. Koprowski, *Wołyń. 27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej*, Zakrzewo 2013, s. 72.

<sup>17</sup> M. A. Koprowski, *Wołyń. Epopeja polskich lasów 1939–2013. Akt II*, Zakrzewo 2013, s. 195.

Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej (dalej: WDPAK) doszedł do stopnia podoficerskiego – jakiego, tego niestety nie udało mi się ustalić. Było to osiągnięcie, zważywszy jego młody wiek i brak przeszkolenia wojskowego<sup>18</sup>. Prawdopodobnie był żołnierzem dowodzonego przez mjr. Jana Szatowskiego „Kowala” zgrupowania pułkowego „Gromada” skupiającego mieszkańców powiatu kowelskiego<sup>19</sup>. Nie ustaliłem, w którym batalionie liniowym służył<sup>20</sup>. W końcowej fazie walk na Wołyniu „Gromada” unikając wraz z całą dywizją okrążenia przez Niemców nocą 9/10 czerwca 1944 r. przeszła Bug i znalazła się na Lubelszczyźnie<sup>21</sup>. Z. Gneciak mógł w jej składzie przejść cały szlak bojowy 27 WDPAK i dotrzeć do jej podstępnego rozbrojenia przez wojska sowieckie w Skrobowie 25 lipca 1944 r. Jej dowództwo zwolniło żołnierzy z przysięgi i rozkazano im się rozejść<sup>22</sup>. Rodzina zachowała w pamięci epizod związany z jego czasowym odcięciem od swojego oddziału i podążaniem za nim przez leśne bezdroża<sup>23</sup>. Wielu żołnierzy 27 WDPAK przebijających się z okrążenia w lasach mosurskich doznało podobnego losu<sup>24</sup>. Prawdopodobnie zdołał dołączyć do głównych sił dywizji, bo inaczej nie utrzymywałby, że służył w niej na Wołyniu i na Lubelszczyźnie.

Część rozbrojonych „wołyniaków” kierujących się do Lublina władze wojskowe zatrzymały i wcieliły do szykowanych do walki pododdziałów 2 Armii WP<sup>25</sup>. Ci, którzy trafili do wojska byli w mniejszości, większość przeszła do cywila lub do podziemia<sup>26</sup>. Z. Gneciak napisał w życiorysie, że 8 sierpnia 1944 r. ochotniczo

<sup>18</sup> Wedle wspomnień jednego z żołnierzy 27 WDPAK, „partyzanckiej braci” nie awansowano tak często, jak tych, którzy wcześniej uzyskali jakikolwiek stopień wojskowy. Najwyższą rangą, jaką mogli osiągnąć, miał być stopień plutonowego. Vide O. Kowalski, *Z Wołynia przez Polesie do Berlina. Wspomnienia żołnierza 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK*, Bydgoszcz 2005, s. 101.

<sup>19</sup> W szczytowym okresie „Gromada” liczyła 3074 ludzi, w tym 56 oficerów, 314 podoficerów, 2704 szeregowych. W. Filar, op. cit., s. 128.

<sup>20</sup> Mógł to być oddział por. M. Fijałki „Sokoła”, w 27 WDPAK na Wołyniu i Lubelszczyźnie noszący nazwę batalionu I/50 pp. Vide W. Filar, op. cit., s. 127, 271, 286.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 263.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 290.

<sup>23</sup> Szczegóły nie są znane. Utrata kontaktu z oddziałem miała nastąpić podczas wypełniania misji zaopatrzeniowej (udawał się po środki opatrunkowe). Jego dowódcy, nie znając okoliczności, mogli uznać to za samowolne oddalenie się i zamierali go za to ukarać. Vide Rozmowa z E. i J. Malickimi.

<sup>24</sup> Vide J. Czerwiński, op. cit., s. 128-129.

<sup>25</sup> Vide *Żołnierze Wołynia. Działalność powojenna 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK*, red. E. Bakuniak et alii, Warszawa 2002, s. 15.

<sup>26</sup> H. Stachyra, *27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej 1943-1944. Żołnierze i kadra dowódcza i ich losy. Studium historyczno-socjologiczne*, rozprawa doktorska napisana w Zakładzie Historii Najnowszej pod kierunkiem prof. Z. Mańkowskiego, Lublin 2001, s. 154.

zgłosił się do wojska<sup>27</sup>. Inne dokumenty podają 24 sierpnia tr., jako datę wciągnięcia go do wojskowej ewidencji przez Rejonową Komendę Uzuppełnień<sup>28</sup>. Raczej nie dał posłuchu przepisom dekretu PKWN z 24 sierpnia tr. rozwiązującego tajne organizacje na oswobodzonych terenach i wzywającego ich żołnierzy do WP<sup>29</sup> – opublikowano go 31 sierpnia. Może uznał to naturalną kontynuację służby w partyzantce? Przymuszczałnie nie miał wtedy zastrzeżeń natury politycznej. Jak wielu żołnierzy 27 WDPKAW nawykłych do mniej skomplikowanych stosunków z Wołynia, mógł się słabo orientować w sytuacji na Lubelszczyźnie<sup>30</sup>. Tylko najbardziej uświadomieni postąpili tak jak dowódca „Gromady”, który zaraz po rozbrojeniu dywizji związał się z konspiracją niepodległościową<sup>31</sup>. Ale podejmując służbę w wojsku Z. Gneciak musiał zdawać sobie sprawę, że za służbę w AK nie spotka go awans i dlatego zataił ten fakt przed komendą uzupełnień<sup>32</sup>. Sądzę, że wtedy zmyślił to, że pracował jako zwrotniczy, dla wyjaśnienia czym się zajmował na Wołyniu. Przydzielono go do 33 pp<sup>33</sup> w 7 Dywizji Piechoty (dalej: DP) w 2 Armii WP. Został dowódcą drużyny<sup>34</sup>. Powierzenie szeregowcowi<sup>35</sup> nawet niskiego stanowiska dowódczego oznacza, że dostrzeżono u niego cechy dowódcy. Jego pułk stacjonował kolejno w Lublinie, Suchodolach pod Krasnymstawem i pod wsią Borowe koło

<sup>27</sup> Archiwum Emiks, 36B1, życiorys Z. Gneciaka, 23 XII 1958, k. nlb.

<sup>28</sup> ASGran., Kartoteka żołnierzy WOP, 1589/13/1920, karta ewidencyjna Z. Gneciaka.

<sup>29</sup> Vide dekret PKWN z 24 VIII 1944 o rozwiązaniu tajnych organizacji wojskowych na terenach wyzwolonych (Dz. U. nr 3 poz. 12); M. Juchiewicz, *Pocztą polowa 52160. Z dziejów 35 pp*, Warszawa 1963, s. 30.

<sup>30</sup> Henryk Słowiński tak to ujął: „[na Wołyniu] Polak to był Polak, wiadomo, patriota i katolik. Na Lubelszczyźnie byli natomiast Polacy „biali”, „czerwoni”, „zieloni”. Według niego niektórzy po prostu „baranieli, nie wiedzieli co robić”. Vide M. A. Koprowski, *Wołyń. 27 Wołyńska Dywizja*, s. 230.

<sup>31</sup> Najpierw z Ruchem Oporu Armii Krajowej, a potem z Delegaturą Sił Zbrojnych i Zrzeszeniem Wolność i Niezawisłość. Vide R. Domański, *Kpt./ppłk Jan Szatowski-Szatyński (23.01.1907–08.09.1988). Nieugięty żołnierz Rzeczypospolitej Polskiej. Zarys drogi życiowej*, Lublin 1994, s. 43 i n.

<sup>32</sup> Wynika to ze znajdujących się w jego karcie ewidencyjnej żołnierza WP/WOP negatywnych odpowiedzi na pytania o to, czy przed wstąpieniem do WP służył w armii i czy brał udział w kampaniach wojennych. Vide ASGran., Kartoteka żołnierzy WOP, 1589/13/1920, karta ewidencyjna Z. Gneciaka.

<sup>33</sup> Pułk ten do czasu reorganizacji wprowadzonej rozkazem dowódcy 2 Armii WP nr 7 z 13 IX 1944 r. nosił oznaczenie 20 pp, podobnie późniejszy 35 pp do czasu miał numer 21. Vide S. Gać, *7 Dywizja Piechoty. Historia 7 Łużyckiej Dywizji Piechoty*, Warszawa 1971, s. 29.

<sup>34</sup> ASGran., Kartoteka żołnierzy WOP, 1589/13/1920, karta ewidencyjna Z. Gneciaka.

<sup>35</sup> Archiwum J. i U. Gneciaków, legitymacja wojskowa Z. Gneciaka.

Radzyna<sup>36</sup>. 24 października 1944 r. 33 pp złożył przysięgę wojskową. Jej tekst zawierał deklarację dochowania wierności Krajowej Radzie Narodowej, „Władzy Naczelnej Narodu Polskiego”<sup>37</sup>. Nie wiadomo, czy Z. Gneciak, ex-żołnierz formacji traktowanej wrogo przez KRN i inne ośrodki władzy, miał rozterki składając rotę przysięgi. Mógł trwać w postanowieniu o niewychylaniu się, zarazem postępując w myśl porzekadła, że najciemniej jest pod latarnią. W jego pułku w deficycie byli oficerowie polityczno-wychowawczy, podobnie było w 35 pp<sup>38</sup>. Zapewne dlatego po dwóch miesiącach skierowano go na kurs w Oficerskiej Szkole Piechoty nr 2. Trwał on cztery miesiące<sup>39</sup>. Ukończywszy szkolenie w drugiej połowie stycznia 1945 r.<sup>40</sup> wrócił do dywizji. 2 lutego tr. mianowano go zastępcą dowódcy 6 kompanii strzeleckiej w 2 batalionie 35 pp, w stopniu chorążego polityczno-wychowawczego<sup>41</sup>. Jego obowiązki wiązały się z wyszkoleniem żołnierzy, kształtowaniem ich morale i zabezpieczaniem gotowości bojowej oraz rozprasaniem ich wątpliwości (sic!)<sup>42</sup>. Oficerowie polityczno-wychowawczy zapewniali swym pododdziałom codzienną informację na temat aktualnych wydarzeń w kraju, na frontach i w polityce światowej. Współorganizowali obchody rocznic narodowych i z ramienia wojska współdziałali z ludnością cywilną<sup>43</sup>. Po ruszeniu frontu w połowie stycznia 1945 r. organizowali wiece związane z wyzwaniem przez 1 Armię WP i Armię Czerwoną kolejnych regionów Polski<sup>44</sup>. Nie wiadomo, jak Z. Gneciak, niejedyny zresztą

<sup>36</sup> C. Podgórski, *Żołnierskie drogi. Z dziejów 33 Nyskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1963, s. 12, 23.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 26-27.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 40; M. Juchniewicz, op. cit., s. 59.

<sup>39</sup> Vide ASGran., Kartoteka żołnierzy WOP, 1589/13/1920, karta ewidencyjna Z. Gneciaka; Archiwum J. i U. Gneciaków, legitymacja wojskowa Z. Gneciaka.

<sup>40</sup> W jego karcie ewidencyjnej jest adnotacja (w pozycji „wykształcenie wojskowe”) o zaliczeniu Oficerskiej Szkoły Piechoty, z datą roczną 1944. Podano tam też datę rozkazu NDWP nr 016 z 20 I 1945, na mocy którego otrzymał stopień chorążego. Jest tam też informacja o zaliczeniu kursu Oficerskiej Szkoły nr 2 (jej lokalizacji nie podano), z datą 21 I 1945. Z kolei w życiorysie podał, że stopień chorążego otrzymał po ukończeniu owej szkoły, 22 I 1945. Trudno te nieścisłości rozwikłać. Najbardziej miarodajna wydaje się data rozkazu NDWP. Vide ASGran., Kartoteka żołnierzy WOP, 1589/13/1920, karta ewidencyjna Z. Gneciaka; Archiwum Emiks, 36B1, jego życiorys, 23 XII 1958, k. nlb.

<sup>41</sup> Vide M. Juchniewicz, dz. cyt., s. 358 (obsada personalna 35 pp); ASGran., Kartoteka żołnierzy WOP, 1589/13/1920, karta ewidencyjna Z. Gneciaka.

<sup>42</sup> Vide S. Gać, op. cit., s. 33-34.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 58.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 76.

oficer polityczno-wychowawczy z przeszłością w 27 W DP AK<sup>45</sup>, odnajdywał się w roli, która bez wątpienia czasem zmuszała do podawania niepełnej prawdy lub kłamania. Jeśli z tego powodu czuł dyskomfort, to tym bardziej musiały go wzmacniać docierające do żołnierzy 7 DP informacje o aresztowaniach akowców, w tym tych, którzy wstąpili do 2 Armii WP<sup>46</sup>. Część kadry oficerskiej zdominowanej przez odkomenderowanych krasnoarmiejców podejrzliwie traktowała „faszystów”, tj. żołnierzy z akowską przeszłością<sup>47</sup>. Ponadto część rekrutów mogła usłyszeć o mordowaniu w rejonie Kąkolewnicy (uroczysko „Baran”) aresztowanych przez władze wojskowe akowców i innych domniemyanych „wrogów” tworzącej się Polski „ludowej”<sup>48</sup>. Nawet mimo zatajenia związków z AK Gnieciak mógł się bać o bezpieczeństwo. Ale do wyboru miał albo dezercję (czyli ukrywanie się lub konspirację) albo wtopienie się w szeregi wojska. Wybrał to drugie.

28 stycznia 1945 r. 7 DP wyruszyła w kierunku Kutna<sup>49</sup>, docierając tam 5 lutego tr. Podczas przemarszu oficerowie polityczno-wychowawczy – więc zapewne i Gnieciak – rozdawali mieszkańcom mijanych miejscowości ulotki i wygłaszali pogadanki o wojsku oraz sytuacji politycznej. Uwzględniały one demaskowanie rozpowszechnianych (oczywiście przez „reakcję”) „fałszywych poglądów”<sup>50</sup>. W Kutnie ze składu 7 DP wyłączono 35 pp i oddano go pod rozkazy dowódcy 1 Frontu Białoruskiego marszałka G. Żukowa. W związku z tym 8 lutego trzy bataliony tego pułku dyslokowano do Śremu, Poznania i Gniezna. 2 batalion, w którym służył Z. Gnieciak, wyruszył do Poznania<sup>51</sup>. Po dotarciu 20 lutego na miejsce przeszedł pod komendę dowódcy 45 dywizji sowieckiej, który rozkazał mu urządzić punkty zborne dla jeńców niemieckich<sup>52</sup>. Z dniem 24 lutego objął służbę wartowniczo-ochronną w Poznaniu. Polegała m. in. na pilnowaniu jeńców, patrolowaniu miasta i przeciwdziałaniu grabieżom mienia

<sup>45</sup> Vide J. Czerwiński, op. cit., s. 202 (dotyczy to Eugeniusza Czerwińskiego, żołnierza zgrupowania pułkowego „Osnowa”, potem służącego w 9 pp 3 DP im. R. Traugutta, absolwenta szkoły podoficerskiej i kursu zastępców dowódców plutonów d/s polit.-wychow.).

<sup>46</sup> S. Gać, op. cit., s. 44-45.

<sup>47</sup> Stosowano wobec nich przesadne kontrole i pilnowano na każdym kroku. Vide S. Gać, op. cit., s. 45.

<sup>48</sup> A. Wasak, *Kąkolewnica – „Little Katyn” near Radzyn Podlaski. Unsolved communist crimes in Poland* [online], <http://www.doomedsoldiers.com/kakolewnica-forest-masacre-little-katyn.html> [2015-12-11].

<sup>49</sup> Ibidem, s. 80-81, 89.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 91.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 93-94.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 94-95.

oraz likwidowaniu ukrywających się hitlerowców<sup>53</sup>. Gdy inne pododdziały 7 DP skierowano nad Nysę Łużycką, gdzie wzięły udział w walkach, 35 pp w marcu rozlokowano w Pile, Płotach i Poznaniu (2 batalion) celem pełnienia służby garnizonowo-ochronnej w składzie 1 Frontu Białoruskiego<sup>54</sup>. 4 kwietnia pułk otrzymał rozkaz dołączenia do trzonu 7 DP broniącej się w rejonie Nysy, ale nie objął on 2 batalionu, który jako jedyny kontynuował służbę garnizonową w Poznaniu<sup>55</sup>, wbrew oczekiwaniom jego dowódcy i żołnierzy<sup>56</sup>.

11 maja tr. w rejonie czeskich miejscowości Libechov, Štětí i Brocno 7 DP zakończyła operację praską i swój szlak bojowy, po czym skierowała się do kraju<sup>57</sup>. 2 batalion dołączył do macierzystego pułku w drugiej połowie maja tr.<sup>58</sup> Pierwszym zadaniem 35 pp było zamknięcie linii Odry dla ruchu na odcinku 56 km, między Górą Śląską (niem. Guhrau), Szaszorowicami (niem. Zapplau), Poraszynem (niem. Pürschem, obecnie Piersna), Wierzowicami (niem. Wiersewitz), Lubowem (niem. Lubchen) i Nieszczycami (niem. Nistitz)<sup>59</sup>. Pod koniec maja tr. 7 DP rozlokowała się nad Nysą Łużycką obejmując służbę graniczną w pasie Mużaków (niem. Bad Muskau), Żagań do Sieniawki (niem. Kleinschönau), na wschód od Żytawy (niem. Zittau) i Gryfowa Śląskiego (niem. Greiffenberg)<sup>60</sup>. Pułkowi Z. Gneciaka przypadł liczący 26 km odcinek między Prędolicami (niem. Tormersdorf), Parową (niem. Tiefenfurt), a Koźlicami (niem. Kosel) i Lubaniem (niem. Lauban)<sup>61</sup>. 2 batalion rozlokowano w Lasowie (niem. Lissa)<sup>62</sup>. W początkach lipca tr. 7 DP przegrupowała się do pełnienia służby granicznej w pasie Pieńsk (niem. Penzig), Bolesławiec (niem. Bunzlau), Jelenia Góra i do realizacji prac związanych z osadnictwem i zagospodarowaniem tych ziem<sup>63</sup>. 35 pp strzegł granicy na odcinku 20 km, od Pieńska do Koźlic. Sztab 2 batalionu kwaterował w Lasowie<sup>64</sup>. Przejście do służby w warunkach pokoju spowodowało zmianę zadań aparatu polityczno-wychowawczego WP. Od oficerów polityczno-

<sup>53</sup> Vide S. Gać, op. cit.; M. Juchniewicz, op. cit., s. 104-105.

<sup>54</sup> S. Gać, op. cit., s. 130, 119.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 147, 149.

<sup>56</sup> M. Juchniewicz, op. cit., s. 107-109, 130.

<sup>57</sup> S. Gać, op. cit., s. 238.

<sup>58</sup> M. Juchniewicz, op. cit., s. 2236.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 238.

<sup>60</sup> S. Gać, op. cit., s. 243.

<sup>61</sup> M. Juchniewicz, op. cit. s. 241.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 244.

<sup>63</sup> S. Gać, op. cit., s. 246.

<sup>64</sup> M. Juchniewicz, op. cit., s. 253.

wychowawczych wymagano objaśniania żołnierzom szeregu kwestii związanych z rozwojem sytuacji międzynarodowej i „skomplikowanymi” uwarunkowaniami budowy nowego ustroju państwa. Ich przygotowanie do prowadzenia tego typu prac było niewystarczające<sup>65</sup>.

30 sierpnia tr. zaczął się werbunek do Wojsk Ochrony Pogranicza (dalej: WOP)<sup>66</sup>. Dowódcy jednostek piechoty reorganizowanych lub rozformowywanych wskutek przechodzenia sił zbrojnych na etaty pokojowe mieli odkomenderować do tej formacji określoną liczbę żołnierzy – ludzi wyszkolonych i pewnych politycznie<sup>67</sup>. 35 pp przekazał jesienią tr. 35 oficerów i kilkuset żołnierzy, którzy obsadzili 2. odcinek 1. Oddziału Ochrony Pogranicza (dalej: OOP)<sup>68</sup>. Z. Gnieciak przeszedł do WOP w drugiej połowie listopada tr. Mianowano go zastępcą komendanta strażnicy<sup>69</sup> d/s polityczno-wychowawczych (w stopniu chorążego, ale na etacie porucznika) 2. odcinka 1. OOP podległego Dowództwu IV Śląskiego Okręgu Wojskowego (dalej: SOW) w Katowicach<sup>70</sup>. 1. OOP chroniący część południowo-zachodniej i zachodniej granicy państwa na Nysie Łużyckiej o długości 284 km, był rozlokowany w Lubaniu Śląskim. Komendę 2. odcinka, obejmującą pięć strażnic, ulokowano w Leśnej<sup>71</sup>. Z. Gnieciak zapewne prowadził świetlicę i pomagał żołnierzom w pracy samokształceniowej. Być może trafił do jednej z brygad

<sup>65</sup> Ibidem, s. 250-251.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 269.

<sup>67</sup> J. R. Prochwicz, *Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1965. Wybrane problemy*, Piotrków Trybunalski 2011, s. 132, 247.

<sup>68</sup> M. Juchniewicz, op. cit., s. 270 (autor użył określenia „2 komenda ochrony odcinka granicznego”).

<sup>69</sup> Strażnica była podstawowym pododdziałem w strukturze WOP. Jej obsadę stanowiło 56 żołnierzy, w tym 3 oficerów. Strzegli odcinka granicy o długości średnio 14,4 km. Vide J. R. Prochwicz, op. cit., s. 130, 131.

<sup>70</sup> ASGran., Łużycka Brygada WOP, 306/20, wyciąg z rozkazu personalnego nr 069 Dowódcy Okręgu Wojskowego nr 4 Śląsk, 19 XI 1945, k. nlb. Z. Gnieciak, chorąży z 7 DP został wyznaczony zastępcą komendanta ds. polityczno-wychowawczych 2 strażnicy 2 odcinka 1 Oddziału Ochrony Pogranicza. W ww. rozkazie na oznaczenie „jego” strażnicy figuruje nr 2, tymczasem jego karta ewidencyjna i inne dokumenty wymieniają go jako zastępcę komendanta strażnicy nr 9. Trudno to wyjaśnić. Albo w międzyczasie dokonano zmiany numeracji strażnic albo w rozkazie znalazł się błąd (w 2. odcinku były strażnice o nr. nr. od 6 do 10, zaś w 1. o nr. nr. od 1 do 5), ewentualnie rychło przeniesiono go do strażnicy nr 9. Vide ibidem, Kartoteka żołnierzy WOP, 1589/13/1920, karta ewidencyjna Z. Gnieciaka; Łużycka Brygada WOP, 306/80, obsada personalna aparatu polityczno-wychowawczego I Oddziału OP, 20 I 1946, k. nlb. (tu jest informacja o przeniesieniu Z. Gnieciaka na zastępcę komendanta strażnicy nr 9 wprost ze stanowiska zastępcy dowódcy kompanii w 7 DP).

<sup>71</sup> Z. Jackiewicz, *Wojska Ochrony Pogranicza. Krótki informator historyczny 1945–1991*, Kętrzyn 1998, s. 41; J. R. Prochwicz, op. cit., s. 134.



propagandowo-agitacyjnych sformowanych na bazie strażnic WOP do przygotowania tzw. referendum ludowego<sup>72</sup>. Jako oficer polityczno-wychowawczy WOP nie radził sobie najlepiej. Zapewne był jednym z adresatów krytycznych uwag w sprawozdaniu wydziału polityczno-wychowawczego 1. OOP dotyczących stopnia przygotowania i wyników pracy zastępców komendantów strażnic d/s polityczno-wychowawczych osiągniętych na przełomie 1945 r. i 1946 r.<sup>73</sup> W sprawozdaniu za kwiecień 1946 r. wymieniono go wśród reprezentujących najniższy poziom<sup>74</sup>. Złe wyniki pracy wynikały częściowo z niedostatecznej pomocy przełożonych<sup>75</sup>, Z. Gneciakowi, jak i innym, mogło brakować odpowiedniej wiedzy<sup>76</sup>. Warunki służby pogranicznej umożliwiały jedynie samokształcenie<sup>77</sup>. W jego przypadku w grę mogły też wchodzić inne przyczyny. Poza niepokojem o los rodziny, powodem braku entuzjazmu do kontynuacji zadań polityczno-wychowawczych mógł być rosnący nacisk na głoszenie konieczności zwalczania „zapłutych karłów reakcji” itp., przed czym może się wzdragał. Mógł dojść do wniosku, że byłoby najlepiej, gdyby uznano go za nie nadającego się do służby i zdemobilizowano. Dopomógł mu los. Między lutym a marcem 1946 r. komisje kwalifikacyjne powołane przez Departament WOP w jego poszczególnych oddziałach oceniały oficerów polityczno-wychowawczych. Ich ustalenia poszły w kierunku zwolnienia lub odkomenderowania do Armii Radzieckiej 840 spośród 2986 oficerów. Przekazano je działającym na szczeblu centralnym i w okręgach wojskowych komisjom

<sup>72</sup> Działy między marcem, a czerwcem 1946 r., w składzie 3- lub 7-osobowym. Ich zadaniem było prowadzenie działań propagandowych w gminach, w których stacjonowały. Vide J. R. Prochwicz, op. cit., s. 434.

<sup>73</sup> ASGran., Łużycka Brygada WOP, 306/80, sprawozdanie personalne Wydziału Polityczno-Wychowawczego I Oddziału OP za okres 21 XII 1945 – 21 I 1946, k. nlb. Oprócz ogólnie pozytywnej charakterystyki oficerów polityczno-wychowawczych nie wykazujących ideologicznych wahań i wrogich nastrojów, pod tym względem zachowujących się wzorowo, znalazł się tam ustęp: „Zastępcy dowódców odcinków i strażnic, chociaż są chętni i rzetelni w pracy, jednak z uwagi na małe doświadczenie w pracy wykazują braki i niedociągnięcia w pracy. Wymagają stałego i ciągłego dokształcania zarówno z zakresu wiadomości politycznych, jak i ogólnych.”

<sup>74</sup> Ibidem, sprawozdanie jw. za kwiecień 1946, 27 IV 1946, k. nlb..

<sup>75</sup> Ibidem, sprawozdanie jw. za maj 1946, 31 V 1946, k. nlb. Napisano w nim, że zastępców komendantów strażnic nie można obciążać całą odpowiedzialnością, bo nie mieli dostatecznej pomocy i „przykładu” ze strony zastępców dowódców odcinków ds. polityczno-wychowawczych.

<sup>76</sup> Są opinie, że niski poziom wykształcenia ogólnego oficerów, którzy otrzymali stopnie w szkołach kształcących kadry WP w ZSRR, a następnie na ziemiach polskich był dla tej grupy charakterystyczny. Vide J. R. Prochwicz, op. cit., s. 258.

<sup>77</sup> Vide ASGran., Łużycka Brygada WOP, 306/80, sprawozdanie personalne Wydziału Polityczno-Wychowawczego I Oddziału OP za okres 21 XII 1945 – 21 I 1946, k. nlb.

personalnym. Zdecydowały one o zwolnieniu 199 i odkomenderowaniu 14 oficerów<sup>78</sup>. W pierwszej grupie znalazł się Z. Gneciak. Komisja kwalifikacyjna rekomendowała przeniesienie go do służby w piechocie. Na początku lipca tr. skierowano go do dyspozycji Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP (dalej: GZPW)<sup>79</sup>, a pod koniec tego miesiąca skreślono go z ewidencji oficerskiej Dowództwa IV ŚOW<sup>80</sup>. Tak przeszedł do rezerwy<sup>81</sup>. Służbę na dotychczasowym stanowisku i tak by wkrótce zakończył. Kilka miesięcy później zlikwidowano etaty zastępców komendantów strażnic d/s polityczno-wychowawczych<sup>82</sup>. Zwolnienie go z WOP było dla niego fortunne także z innych powodów. Od schyłku 1946 r. Informacja Wojskowa zintensyfikowała poszukiwania w jego szeregach „wrogiego elementu”, w tym byłych żołnierzy AK<sup>83</sup>. WOP-iści służący dawniej w 27 WDPK po wykryciu tego faktu przez Informację Wojskową byli szykanowani i więzieni pod sfabrykowanymi zarzutami<sup>84</sup> lub, jeśli sami się ujawnili, przymusowo usuwani z wojska<sup>85</sup>.

Pierwszym cywilnym zajęciem Z. Gneciaka była praca w Zakładzie Zbytu Energii w Ślubicach podlegającym Poznańskiemu Okręgowi Zjednoczenia Energetycznego. Wykonywał ją od sierpnia 1946 r. do grudnia 1947 r., najpierw jako rachmistrz, a następnie jako kierownik administracyjno-gospodarczy<sup>86</sup>. Gdy dowiedział się, że jego rodziców w 1945 r. repatriowano i osiedlono w gospodarstwie w Kolonii Zadębce (gmina Moniatycze, powiat Hrubieszów, województwo lubelskie)<sup>87</sup>, przeniósł się do Zadębiec. Po kilku miesiącach znalazł pracę w Urzędzie Gminy w

<sup>78</sup> J. R. Prochwicz, op. cit., s. 260.

<sup>79</sup> ASGran., Łużycka Brygada WOP, 306/80, sprawozdanie personalne Wydziału Polityczno-Wychowawczego I Oddziału OP, 1 VII 1946, k. nlb. Figuruje on tutaj jako chorąży.

<sup>80</sup> Ibidem, 306/58, wyciąg z rozkazu personalnego nr 0277 DOW nr IV, 27 VII 1946, k. nlb.

<sup>81</sup> W jego legitymacji wojskowej decyzja o przeniesieniu go do rezerwy widnieje pod datą 25 VII 1946 r. Archiwum J. i U. Gneciaków, legitymacja wojskowa Z. Gneciaka.

<sup>82</sup> J. R. Prochwicz, op. cit., s. 149.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 265.

<sup>84</sup> Spotkało to Mirosława Łozińskiego, wcześniej – co zataił podczas służby w WP/WOP – należącego do samoobrony w Przebrażu. Fakt ten wykryła Informacja Wojskowa w 1952 r. Vide M. A. Koprowski, *Wołyń. Epopeja. Akt II*, s. 324 i n.

<sup>85</sup> Dotyczy to Tadeusza Świądra, który zataił swą przeszłość w 27 WDPK i na żądanie Informacji Wojskowej został usunięty z WOP. Vide M. A. Koprowski, *Wołyń. Epopeja polskich losów 1939–2013. Akt III*, Zakrzewo 2013, s. 199.

<sup>86</sup> Archiwum Emiks, 36B1, życiorys Z. Gneciaka z 23 XII 1958, k. nlb.

<sup>87</sup> APL/OCh, Akta Gminy Moniatycze, 224, imienny wykaz repatriantów zza Bugu zamieszkałych na terenie gromady Kolonia Zadębce, gmina Moniatycze, 1949, k. 93. Gospodarstwo miało powierzchnię 8,40 ha.

Moniatyczach jako referent podatku gruntowego<sup>88</sup>. Pracował tam od maja do grudnia (według niektórych dokumentów do września<sup>89</sup>) 1948 r. W tym czasie poznał swą przyszłą żonę Feliksę z Myszkowskich, której rodzice także byli repatriantami z Wołynia<sup>90</sup>. Pobrali się 30 sierpnia 1948 r.<sup>91</sup>.

W październiku tr. wstąpił do PPR<sup>92</sup>, inicjując relacje z partią władzy, które później odcisną się na jego życiu. Krok ten stanowił prelude do objęcia posady w niedawno utworzonej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” (dalej: PO „SP”)<sup>93</sup>. Jako rezerwista ze sporym doświadczeniem wojskowym spełniał kryteria dla kandydata na jej instruktora<sup>94</sup>. Zanim został kontraktowym pracownikiem PO „SP” odbył kurs przygotowawczy<sup>95</sup>. Z dniem 1 stycznia 1949 r. mianowano go instruktorem polityczno-wychowawczym w Komendzie Powiatowej w Hrubieszowie<sup>96</sup>. Do tej pracy typowano ludzi gwarantujących, „[...] że będą stać na straży

<sup>88</sup> Archiwum Emiks, 36B1, życiorys Z. Gneciaka, 23 XII 1958, k. nlb.; ibidem, ankieta personalna Z. Gneciaka, 8 I 1959, k. nlb.

<sup>89</sup> APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 474, pismo I sekretarza KP w Hrubieszowie do wydziału personalnego KW, 13 V 1949, k. 281. Możliwym wyjaśnieniem niezgodności byłby jego udział w kursie na instruktora PO „SP” w okresie październik – grudzień 1948.

<sup>90</sup> Vide APL/Och, Akta Gminy Moniatycze, 224, imienny wykaz repatriantów zza Bugu zamieszkałych na terenie gromady Zadębcze, gmina Moniatycze, 1949, k. 9.

<sup>91</sup> Pismo z CPD MSW, 1 X 2014.

<sup>92</sup> APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 398, wykaz zdanych przez KP PZPR w Hrubieszowie akt personalnych byłych członków PPR i PPS, 1949, k. 19. Jego nazwiska nie znalazłem natomiast w niedatowanym rejestrze ewidencji członków PPR w powiecie hrubieszowskim (vide APL, KP PPR w Hrubieszowie, 56, k. 29-32). Do partii jesienią 1948 r. przyjęto 42 osoby, w tym 19 robotników, 6 chłopów, 7 rzemieślników (zatrudnionych u kogoś bądź nie angażujących siły roboczej) i 10 bliżej nieokreślonych pracowników. Niewątpliwie do którejs z tych grup zaliczono Z. Gneciaka. Organizacja partyjna w powiecie osiągnęła wtedy liczbę 1978 członków. Vide APL, KW PZPR w Lublinie, 2044, sprawozdanie sytuacyjne KP PPR w Hrubieszowie za październik 1948, k. 105.

<sup>93</sup> Organizację tą oficjalnie powołano dla podnoszenia na wyższy poziom społecznej i narodowej świadomości młodzieży dzięki rozszerzeniu systemu wychowania, faktycznie działała na rzecz przedłużenia komunistycznej indoktrynacji poza zakres obowiązku szkolnego. Temu służył powszechny obowiązek przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Vide L. S. Szuba, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” w latach 1948–1955*, Lublin 2006, s. 27.

<sup>94</sup> Podstawą kadry PO „SP” byli odkomenderowani tam oficerowie i podoficerowie służby czynnej oraz żołnierze odbywający ćwiczenia rezerwy i inne. Vide L. S. Szuba, op. cit., s. 29.

<sup>95</sup> APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 474, pismo I sekretarza KP w Hrubieszowie do wydziału personalnego KW, 13 V 1949, k. 281. Ogółem kilka tysięcy takich jak on skierowano wtedy na kurs instruktorski (vide L. S. Szuba, op. cit., s. 177).

<sup>96</sup> Ibidem, Komenda Wojewódzka Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w Lublinie, 51, rozkaz personalny Komendanta Wojewódzkiego PO „SP” nr 2, 28 I 1949, k. 100.

interesów klasy robotniczej i biednego chłopstwa i że stosunek ich do zagadnień Polski Ludowej jest całkowicie pozytywny.<sup>97</sup> Najwyraźniej w oczach odpowiednich władz spełniał te warunki. Ale współczesne sprawozdanie hrubieszowskiego KP PZPR pokazuje, że nie udawało im się ustrzec zatrudniania w PO „SP” elementów niepożądanych. I sekretarz KP donosząc o aktywności „reakcji” informował, że WiN umieszcza swych ludzi w PO „SP”, ZMP i partiach politycznych w celu prowadzenia „wrogiej roboty”<sup>98</sup>. Gneciak nie był tam jedynym wychowawcą młodzieży z akowską przeszłością<sup>99</sup>. Prowadząc zajęcia z junakami przekazywał im zapewne umiejętności prowadzenia pracy politycznej, dbał też o rozwój czytelnictwa wśród nich<sup>100</sup>. Pracę łączył z działalnością w POP PZPR przy komendzie PO „SP”. Przynajmniej raz wystąpił na jej zebraniu z referatem, który dotyczył Planu Sześcioletniego. Jego tekst, choć utrzymany w duchu obowiązkowego entuzjazmu wobec tego projektu, wydaje się stonowany<sup>101</sup>. Plenum KP PZPR wytypowało go w międzyczasie na członka referatu oświatowego przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych<sup>102</sup>. W PO „SP” nie zagrażał miejsca. Decyzją komendy wojewódzkiej w Lublinie zwolniono go z dniem 31 maja tr.<sup>103</sup> Miał być „zabrany do pracy partyjnej”. Uzasadniano to wykazaniem się przez niego odpowiednim poziomem i dobrą pracą<sup>104</sup>.

<sup>97</sup> Wedle zarządzenia KG PO „SP” z 25 X 1948. Podaje za: L. S. Szuba, op. cit., s. 35-36.

<sup>98</sup> APL, KW PZPR w Lublinie, 2044: sprawozdanie sytuacyjne KP PPR w Hrubieszowie za grudzień 1948, k. 125.

<sup>99</sup> Vide L. S. Szuba, op. cit., s. 46.

<sup>100</sup> Te i inne kompetencje przypisano wykładowcom w komendach powiatowych PO „SP” w pierwszej połowie lat 50. – w poprzednio obowiązującej strukturze najpewniej realizowali je instruktorzy polityczno-wychowawczy. Vide M. D. Bednarski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” w Lubelskiem (1948–1955)*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, t. 5, 2007, s. 162-163.

<sup>101</sup> Z. Gneciak podkreślił znaczenie planu i jego łączność z socjalizmem, dodał też ogólną pochwałę planowej gospodarki. Podkreślił też „niemożność oderwania się” nowego planu z Planem Trzyletnim – skądinąd ukierunkowanym na podniesienie stopy życiowej obywateli (vide *Polska Ludowa 1944–1950. Przemiany społeczne*, red. F. Ryszka, Wrocław 1974, s. 328) – i potrzebę uświadamiania społeczeństwa w kwestii założeń planu oraz uzyskania jego aprobaty poprzez likwidację przeludnienia wsi i spodziewany wzrost produkcji rolnej warunkujący utrzymanie stopy życiowej ludności. APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 420, protokół z zebrania POP PZPR przy Komendzie Powiatowej PO „SP” KP, 25 I 1949, k. 39.

<sup>102</sup> Ibidem, 25, protokół z plenum KP PZPR w Hrubieszowie z 13 IV 1949, k. 4.

<sup>103</sup> APL, Komenda Wojewódzka Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w Lublinie, 51, rozkaz personalny Komendanta Wojewódzkiego PO „SP” nr 12, 21 VII 1949, k. 45.

<sup>104</sup> Ibidem, 75, sprawozdanie Komendy Wojewódzkiej dla Komendy Głównej PO „SP” za drugi kwartał 1949, 14 VII 1949, k. 119.

Nadgorliwcem na pewno nie był<sup>105</sup>. Zademonstrował jednak na tyle aktywną postawę, aby pozostać poza jakimikolwiek podejrzeniami.

O przeniesienie go z Komendy Powiatowej PO „SP” w Hrubieszowie zabiegał tamtejszy KP PZPR. Jego I sekretarz Władysław Łyś w maju 1949 r. poprosił Komitet Wojewódzki o zgodę na zatrudnienie go jako etatowego funkcjonariusza KP. Opisał go jako młodego wprawdzie członka partii, ale, co miały potwierdzać obserwacje KP, z pracy wywiązującego się dobrze na każdym odcinku: jako referent podatkowy zdobył uznanie ludności, a jako instruktor PO „SP” wykazał się dobrą orientacją polityczną (sic!) i umiejętnością prowadzenia wykładów o tej tematyce. Uchodził za zdyscyplinowanego członka partii, a zadania, które mu powierzała, wykonywał bez zastrzeżeń. Wnioskodawca nie wyjaśnił, na jakim stanowisku miałby on pracować. Nadmienił tylko, że jest taka potrzeba, bo z braku odpowiednich ludzi praca w KP „nie idzie, jak należy”<sup>106</sup>. Hrubieszowski komitet objawiał dysfunkcje m. in. w pracy biurowej. Od marca tr. bez powodzenia szukano odpowiedniego kandydata na kancelistę<sup>107</sup>. Nieciekawy obraz tamtejszej kancelarii opisał egzekutywie KP II sekretarz Henryk Zarychta. Biuro było stale otwarte, brakowało kluczy i zamków, akta wymagały pilnego zaprowadzenia, były wielkie zaległości w załatwianiu spraw bieżących i brakowało podłoża sprawozdawczości. Rozprzężony personel o 9.00, gdy rozpoczynano pracę, rzadko stawał się w komplecie<sup>108</sup>. Tak działała ulokowana przy ulicy Dwernickiego 2 instytucja<sup>109</sup>, od czerwca tr. będąca miejscem pracy Z. Gneciaka. Do sierpnia tr. był on referentem Kancelarii KP, następnie, do grudnia 1950 r., pracował jako instruktor wydziału kadr. Zabiegi o przeniesienie go na to stanowisko wszczęto w połowie lipca 1949 r.<sup>110</sup>, ale ze źródeł wynika, że odcinkiem kadr zajmował się zanim mu jej

<sup>105</sup> Jego nazwiska nie wymieniono we wcześniejszym sprawozdaniu wśród wyróżniających się instruktorów polityczno-wychowawczych. Vide APL, KW PO „SP” w Lublinie, 75, sprawozdanie Komendy Wojewódzkiej dla Komendy Głównej PO „SP” za pierwszy kwartał 1949, 8 IV 1949, k. 90.

<sup>106</sup> APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 474, pismo I sekretarza KP w Hrubieszowie do wydziału personalnego KW, 13 maja 1949, k. 281.

<sup>107</sup> Ibidem, 63, protokół z zebrania egzekutywy KP, 12 III 1949, k. 4.

<sup>108</sup> Ibidem, 64, protokół z zebrania egzekutywy KP, 18 VI 1949, k. 17.

<sup>109</sup> Vide APL, KW PZPR w Lublinie, 3929, spis adresów komitetów partyjnych województwa lubelskiego, [8 VI 1949], k. 78.

<sup>110</sup> Ibidem, 3363, pismo z KP w Hrubieszowie do Wydziału Personalnego KW, 16 VII 1949, k. 32.

powierzono<sup>111</sup>. Do ewidencji osób objętych nomenklaturą KW i KP wciągnięto go 30 listopada 1949 r.<sup>112</sup> Pod koniec grudnia 1950 r. egzekutywa KP wyznaczyła go kierownikiem Wydziału Propagandy<sup>113</sup>. Do końca stycznia 1951 r. zajmował etat instruktora w tym sektorze<sup>114</sup>.

Znamienne, że świecąca dotąd jasno gwiazda kariery Z. Gneciaka od czasu zatrudnienia w KP wyraźnie przygasła. Jego poczynañ, które dalej charakteryzują, partyjne kierownictwo bodaj nigdy nie oceniło w kategoriach sukcesu. Pomijając fakt, że sekretarze i egzekutywa często krytykowali niższych funkcjonariuszy KP<sup>115</sup>, wydaje się dziwne, iż przełożeni tak często wystawiali mu negatywne opinie. Wspomniałem już o skierowanej do niego pośrednio krytyce stanu biura komitetu<sup>116</sup>. Reprimendę otrzymał w lipcu 1949 r. II sekretarz KP poinformował egzekutywę o nie przygotowaniu dla niej przez kancelistę podsumowania akcji będącej odpowiedzią partii na głośny „cud lubelski”. Miał on ująć w zwięzłym dokumencie treść protokołów opisujących przebieg wieców itp., przygotowanych przez agitujących w różnych miejscowościach aktywistów. Kazano mu uporać się z tym w ciągu doby pod rygorem poniesienia odpowiedzialności partyjnej<sup>117</sup>. Źródła nie wyjaśniają, dlaczego na czas nie wykonał nieskomplikowanego zadania<sup>118</sup>. Ta wpadka, do pary z nie wyprowadzeniem Kancelarii KP z zaległości prawdopodobnie przywiodła jego zwierzchników do konstatacji, że nie jest on odpowiednim materiałem na kancelistę. Wniosek o zwolnienie go wystosowano jeszcze przed finałem akcji związanej z „lubelskim cudem”. Argumentowano, że biuro pod jego kierownictwem

<sup>111</sup> Ibidem, 3359, opinia autorstwa instruktora personalnego Z. Gneciaka, 24 VI 1949, k. 59; APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 473, skierowanie z KP w Hrubieszowie do KM w Legnicy, 16 VII 1949, k. 93.

<sup>112</sup> Wtedy mu założono teczkę. APL, KW PZPR w Lublinie, 3269, rejestr ewidencji osób objętych nomenklaturą KW i KP, k. 4.

<sup>113</sup> Ibidem, KP PZPR w Hrubieszowie, 67, protokół z zebrania egzekutywy KP, 27 XII 1950, k. 143.

<sup>114</sup> Ibidem, KW PZPR w Lublinie, 303 (dawna sygn. 2161), lista płac pracowników KP PZPR w Hrubieszowie za 1 – 31 I 1951, k. 92.

<sup>115</sup> Vide T. Czarnota, *Personel kancelaryjny w aparacie komitetów powiatowych PZPR w województwie lubelskim w latach 1948–1954*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, t. X, 2014, s. 572.

<sup>116</sup> APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 64, protokół z zebrania egzekutywy KP, 18 VI 1949, k. 17.

<sup>117</sup> Ibidem, protokół z zebrania egzekutywy KP, 19 VII 1949, k. 21.

<sup>118</sup> Protokołów opisujących zwołane przez aktywistów zebrania m.in. w Wareżu, Bełzie, Uhrynowie, Krystynopolu i Strzyżowie było niespełna trzydzieści. Nie były długie i zredagowano je sztampowo. Zatem to nie trudność ani czasochłonność tego zadania przeszkodziły mu w jego wykonaniu.

pozostawiało wiele do życzenia<sup>119</sup>.

We wniosku tym należy widzieć nie tyle karę dla niego, ile wyraz nadziei kierownictwa KP, że na innym odcinku lepiej się sprawdzi. Zostając we wrześniu 1949 r. instruktorem kadr zastąpił w tej roli Zygmunta Zielińskiego niedawno zdemaskowanego *przedwojennego pałkarza i ozonowca* „[...] bez przerwy działającego na szkodę partii”, usuniętego zarówno z niej, jak i z pracy w KP<sup>120</sup>. Mimo potknięć w kancelarii musiano mu w pełni ufać. O tym, jak newralgiczne dla funkcjonowania organizacji partyjnej w powiecie było to stanowisko, można się przekonać z wypowiedzi zastępcy kierownika Wydziału Personalnego KW Włodzimierza Maksymiuka. Mówił on: „Personalnicy w KP mają dużą samodzielność, do nich należy dobór kadr na własnym terenie. Kandydatury na stanowiska muszą być sprawdzone i zadecydowane przez nich. [...] Instruktor personalny ma decydujący głos w sprawach personalnych”<sup>121</sup>. Praca na tym odcinku wiązała się zarówno z ważkimi decyzjami politycznymi, jak i z czynnościami technicznymi. Z. Gneciak na samym początku zajmował się przygotowaniem lokalu na akta osobowe przenoszone wtedy z KW do KP (poza aktami „towarzyszy” pozostających w nomenklaturze KW)<sup>122</sup>. Zadanie to zrealizował, ale z kolejnym, wytypowaniem kandydatów na kurs oficerów polityczno-wychowawczych, uporał się tylko częściowo<sup>123</sup>. A w kolejce czekały następne. Od Kongresu Zjednoczeniowego nie porównywano treści kwestionariuszy rejestracyjnych osób przyjmowanych do PZPR, deklarujących członkostwo w PPR lub PPS, z kartotekami i rejestrami ich członków. Skutkiem tego zaniedbania dopiero przy wymianie legitymacji partyjnych okazywało się, że część z nich w ogóle nie należała do tych partii lub została z nich wykluczona. Z problemami tymi mierzył się odpowiedzialny za dokończenie wymiany legitymacji Z. Gneciak. Dzięki intensywnej pracy we wrześniu 1949 r. zostało mu tylko zweryfikowanie kwestionariuszy osób, które akces do tamtych

<sup>119</sup> Ibidem, KW PZPR w Lublinie, 3363, pismo KP w Hrubieszowie do wydziału personalnego KW, 16 VII 1949, k. 32. Proponowany jako następca Z. Gneciaka Szymon Pereus, lustrator społeczny w urzędzie skarbowym, a w latach 1947-1948 II sekretarz KP PPR, posady tej nie przyjął.

<sup>120</sup> Ibidem, KP PZPR w Hrubieszowie, 26, protokół z plenum KP, 26 V 1950, s. 28.

<sup>121</sup> Ibidem, KW PZPR w Lublinie, 3264, protokół z odprawy instruktorów personalnych KP, 28 VII 1949, k. 1.

<sup>122</sup> Ibidem, 3359, okólnik nr 1 wydziału personalnego KW, 18 VIII 1949, k. 102. Nakazywano przy tym, o ile akcja ta została zakończona, ułożyć alfabetycznie kwestionariusze i sporządzić ich dwa wykazy (jeden dla KW) oraz zrobić spis członków PZPR podległych nomenklaturze KW. Miało to ułatwić odszukiwanie akt.

<sup>123</sup> Zamiast trzech, których potrzebowano, znalazł dwóch. Ibidem, 3264, protokół z odprawy instruktorów personalnych KP, 30 VIII 1949, k. 7.

partii zgłosiły w innych powiatach. Skoncentrowany na tym zadaniu, zaniedbał zasadnicze zadanie: obsadę personalną instytucji i przedsiębiorstw. Jego działania na tym polu, tj. pomysł wyegzekwowania od szefów ich działów personalnych sprawozdań miesięcznych na użytek KP, pozostały w sferze planów<sup>124</sup>.

Jako kadrowiec nie był indolentny, lecz robił za mało, by sprostać potrzebom i zadowolić szefów. Do pewnego momentu zarzuty pod jego adresem dotyczyły głównie uchybień natury technicznej<sup>125</sup>. Ale niebawem zetknął się z krytyką swych działań o *stricte* politycznej naturze. Przynajmniej częściowo musiano go obwiniać o to, że wczesną jesienią 1949 r. KP tłumaczył się przed KW z opóźnienia w realizacji uchwały KW „po linii personalnej”<sup>126</sup>. KW otrzymał niebawem informacje, że w powiecie hrubieszowskim ignoruje się tryb przyjmowania do partii uwzględniający uprzednią weryfikację kandydatów i zatwierdzanie ich przez egzekutywę KP. Zamiast tego praktykowano ich „mechaniczne” zatwierdzanie przez I sekretarza (ujawnił to obsadzony w tej roli Maciej Łuć) i kadrowca. Ponadto w związku z brakiem kontroli składu klasowo-politycznego członków i sekretarzy komitetów gminnych (dalej: KG), w kilku miejscach stanowiska te objęli ujawnieni członkowie „band”<sup>127</sup>. Do podobnych sytuacji zaczęło dochodzić częściej, skoro podczas plenum KP w listopadzie tr. wielu mówców poruszyło problem obecności „wroga klasowego” rozpanoszonego w wielu strukturach – nie wyłączając samej partii – powiatu hrubieszowskiego<sup>128</sup>. Z. Gneciak przyznał wtedy, że polityka kadrowa i praca organizacyjna partii szwankują. Usprawiedliwiał się brakiem czujności i wykonywaniem zadań z za biurka, bez

<sup>124</sup> Zamierzał samodzielnie opracować schemat takiego sprawozdania. Ibidem, 3284, sprawozdanie instruktora personalnego KP w Hrubieszowie, 4 IX 1949, k. 42.

<sup>125</sup> Ibidem, 3264, protokół z odprawy instruktorów personalnych KP, 30 VIII 1949, k. 7, 7v. Na tej odprawie Z. Gneciaka skrytykowano za to, że z nadgorliwości z góry pozakładał teczki na spodziewane z KW akta personalne „towarzyszy” z nomenklatury KP, marnotrawiąc w ten sposób biurowe utensylia.

<sup>126</sup> Niemożność przeprowadzenia wymaganych zmian na odcinku komitetów gminnych, administracji, rad narodowych, spółdzielni zbytu i zaopatrzenia usprawiedliwiano zaangażowaniem w jednocześnie zaordynowane ogólnopństwowe akcje polityczne i gospodarcze w PGR, MSP (i inne). Obiecano uporać się z tym po ich zakończeniu. Ibidem, 2044, sprawozdanie sytuacyjne KP w Hrubieszowie za wrzesień 1949, k. 95-96.

<sup>127</sup> Np. w Dołhobyczowie. Vide APL, KW PZPR w Lublinie, 2044, sprawozdanie z osiągnięć i braków organizacji partyjnej w Hrubieszowie od Zjednoczenia do 1 X 1949, k. 98.

<sup>128</sup> Jeden z nich, Piotr Słowik obwieścił: „W partii siedzą WiN-owcy, NSZ-owcy, trzeba oczyścić szeregi partyjne, bowiem są wrogowie, których trzeba niezwłocznie usunąć.” APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 25, protokół z plenum KP w Hrubieszowie z 29 XI 1949, k. 20.



odwiedzania terenu<sup>129</sup>. W przyjętej uchwale KP zaakcentował to, że „wróg klasowy” przeszedł do nadsyłania do partii agentów-„dwojkarzy” dla robienia dywersji w celu osłabienia siły i spistości partii, zepchnięcia jej z linii internacjonalizmu oraz przywrócenia kapitalizmu „pod flagą socjalizmu”<sup>130</sup>.

Zaniepokojony KW na początku stycznia 1950 r. dopytywał, co zrobiono w związku z zarzutami postawionymi kilku osobom z aparatu partyjnego i samorządowego oraz pracownikom Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni, tj. czy się one potwierdziły oraz jakie i wobec kogo wyciągnięto konsekwencje<sup>131</sup>. Dane, którymi dysponowało wojewódzkie kierownictwo były nie do zignorowania: wśród zajmujących stanowiska sekretarzy KG i zarządów gminnych oraz pracowników PZGS doliczono się czterech ujawnionych członków bliżej nieokreślonych „band”, dwóch byłych członków NSZ i jeden ex-członek WiN „prowadzący wrogą robotę”, jeden „białogwardzista” (sic!) i dawny „granatowy” policjant<sup>132</sup>. Wykrycie „obcego elementu” w aparacie partyjnym i urzędniczym rozeszło się echem. Na plenum KP w lutym 1950 r. domagano się epuracji szeregów PZPR. Piotr Słowik z Hrubieszowa ostrzegając, że „wrogowie” mający wszędzie wtyczki godzą w partię, odgrażał się: „My ich znajdziemy wszędzie.” O usunięcie „obcych” i troskę o jakościowy wzrost szeregów partii apelował obecny na plenum sekretarz KW Edward Gabara<sup>133</sup>. Sytuację tą skojarzono z Gneciakiem i zgłoszono zastrzeżenia odnośnie sposobu realizacji polityki kadrowej. Sprawa zdjęcia go ze stanowiska stała na porządku dziennym w lutym tr. Egzekutywa KP wyznaczyła na instruktora personalnego dotychczasowego rachmistrza i zamierzała zwrócić się do egzekutywy KW o szybkie zatwierdzenie tej uchwały<sup>134</sup>. Na tą ostatecznie nie wcieloną w życie decyzję mogły dodatkowo rzutować inne względy, niż uchybienia w pracy kadrowca<sup>135</sup>. Jego nazwisko wkrótce znów wypłynęło na zebraniu egzekutywy, w związku z zarzutami przez I sekretarza M. Łucia kilku pracownikom KP zdemoralizowania. Uczestniczący w nim

<sup>129</sup> Ibidem, k. 17.

<sup>130</sup> Ibidem, k. 20.

<sup>131</sup> Ibidem, 474, pismo od I sekretarza KW do I sekretarza KP, 5 I 1950, k. 8.

<sup>132</sup> Ibidem.

<sup>133</sup> APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 26, protokół z plenum KP, 28 II 1950, k. 13.

<sup>134</sup> Ibidem, 65, protokół z zebrania egzekutywy KP, 5 II 1950, k. 21.

<sup>135</sup> Możliwe, że ten ruch kierownictwa powiatowego wiązał się z jednoczesnymi planami zatrzymania w KP rachmistrza Stanisława Konefała, chcącego odejść z KP i wyjechać na inny teren. Oferowano mu lepiej płatne, bardziej odpowiedzialne stanowisko. W marcu tr. uwzględniono jego trzecie podanie o zwolnienie z pracy. Gneciak miał znaleźć jego następcę. Vide APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 65, protokół z zebrania egzekutywy KP, 20 III 1950, k. 59-60.

kierownik Wydziału Propagandy KW Mikołaj Korolko stwierdził, że II sekretarz Jan Niderla okazał się zbyt „zżyty” z niektórymi pracownikami (m. in. miał ich rozpijać w gospodzie) i dlatego on, jak i obecni instruktorzy, w tym Gneciak, nie powinni pracować w KP w tym powiecie. Jednak, o ile dla J. Niderli, którym niedawno zajmowała się Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej (dalej: WKKP)<sup>136</sup>, skończyło się to przeniesieniem na inny teren, Gneciaka upomniano tylko za nie sporządzenie jakiegoś sprawozdania<sup>137</sup>. Choć znów był na bakier z biurokratycznymi powinnościami, nie dopatrzono się u niego poważnego przewinienia. O nie utraceniu przezeń zaufania kierownictwa KP świadczy delegowanie go do pracy w terenie. Miał obsłużyć akademię 1-majową w spółdzielni produkcyjnej w Łubowie<sup>138</sup>. Miesiąc później „obsługiwał” POP w gminie Moniatycze (1–2 czerwca), w Zadębcach (3 czerwca), Grabowcu (8 czerwca) i Hrubieszowie<sup>139</sup>.

Jednak nad jego głową zaczęły gromadzić się chmury w związku z panującą szpiegomanią i szukaniem zakamuflowanych wrogów w szeregach PZPR. Uczestniczący w plenum KP w maju tr. kierownik Wydziału Organizacyjnego KW Zygmunt Szymański zarzucił hrubieszowskiemu kierownictwu błędy w polityce kadrowej. Główny zarzut dotyczył oddania doboru ludzi w całości instruktorowi kadr i braku zainteresowania tym zagadnieniem ze strony innych wydziałów KP. Wytknął też niestosowanie metod poznawania ludzi uwzględniających wgląd w ich przeszłość. W efekcie wielu wysuniętych na odpowiedzialne stanowiska okazało się przeciwnikami PZPR<sup>140</sup>. Wątek ten rozwinął Bazyl Marciniak referujący sprawę czystości szeregów partyjnych. Poinformował, że między I a II powiatową konferencją sprawozdawczo-wyborczą (od 13 III 1949 r. do 21 V 1950 r.) z partii usunięto 75 członków i 52 kandydatów obcych klasowo i ideologicznie, w przeszłości związanych z sanacyjnym „aparatem ucisku” bądź będących ujawnionymi „bandytami” spod znaku AK, NSZ i WiN lub innych „sanacyjno-faszystowskich” organizacji. Podkreślił: „Ludzie ci

<sup>136</sup> Jego sprawa wpłynęła do WKKP 22 XI 1949, zakończyła się 22 II 1950 upomnieniem go za nietaktowne zachowanie. Vide KW PZPR w Lublinie, 509, księga spraw WKKP zakończonych w latach 1950–1951, lp. 136, nr sprawy 1149, k. nlb.

<sup>137</sup> Ibidem, KP PZPR w Hrubieszowie, 65, protokół z zebrania egzekutywy KP, 3 IV 1950, k. 94, 97.

<sup>138</sup> Ibidem, 474, plan ilości i miejscowości akademii 1-szomajowych w powiecie Hrubieszów, [kwiecień 1950], k. 22.

<sup>139</sup> Ibidem, 26, plan plenarnych posiedzeń i obsłużenia POP powiatu hrubieszowskiego, [maj 1950], s. 35, 36, 37.

<sup>140</sup> Ibidem, protokół z plenum KP, 26 V 1950, s. 24, 26.

weszli po to w szeregi naszej partii, by na sposób titowskich sługusów imperializmu wypaczać linię naszej partii, ewentualnie rozbijać ją od wewnątrz.”<sup>141</sup> Wywołany do głosu wątkiem polityki kadrowej Z. Gneciak w ramach samokrytyki przyznał jedynie, że nie zadbał należycie o kadry dla szkolnictwa. Zarazem zasygnalizował potrzebę roztoczenia stałej opieki nad ludźmi wysuniętymi na rozmaite stanowiska<sup>142</sup>. Można to odebrać jako obronę dokonanych przezeń wyborów i postulat dania tym ludziom szansy. W tym czasie polityki kadrowej w powiecie hrubieszowskim, mimo wszystko, nie postrzegano w KW jeszcze całkiem negatywnie. W sprawozdaniu wiceprzewodniczącego WKKP Stanisława Sobstyła z kontroli przeprowadzonej w tamtejszym KP m. in. z tego odcinka nie ma zarzutów. Jest w nim za to mowa o „podebraniu” dwudziestu towarzyszy zdalnych do zasilenia, po przeprowadzeniu niezbędnych rozmów, politycznego aparatu PZPR<sup>143</sup>. Z. Gneciak musiał mieć w tym udział<sup>144</sup>.

Z końcem grudnia 1950 r. przeszedł on na stanowisko kierownika wydziału propagandy KP. Sądzone zapewne, że w tej roli, zważywszy jego uprzednie doświadczenia, będzie mógł się wykazać. O jego aktywności na odcinku propagandy jest mało informacji. Na zebraniu egzekutywy KP na początku stycznia 1951 r., po wysłuchaniu sprawozdania Piotra Fedorczyka (jego następcy) z naboru kadr, wskazał jedynie, że zabrakło w nim wyraźnej politycznej oceny. Samokrytycznie przyznał, że ze swojej strony nie dopomógł mu w przygotowaniu tego dokumentu<sup>145</sup>. Na następnym zebraniu przedstawił sprawozdanie z pracy agitatorów w ostatnim okresie, jako projekt oceny egzekutywy. Poinformował m. in. o wzroście liczby grup agitatorów oraz objęciu większości z nich szkoleniem. Przyznał, że wydział propagandy KP nie prowadził z nimi systematycznych odpraw i narad. Dodał też, co nie uszło uwagi audytorium, że winę za zły dobór niektórych agitatorów ponosi egzekutywa KP<sup>146</sup>. W dyskusji po jego wysłuchaniu kierownik Wydziału Organizacyjnego Stanisław Paszko stwierdził, że Wydział Propagandy powinien dokładniej się

<sup>141</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>142</sup> Ibidem, k. 29.

<sup>143</sup> Vide APL, KW PZPR w Lublinie, 419, sprawozdanie z kontroli w KP w Hrubieszowie, 1 VII 1950, k. 84.

<sup>144</sup> Trzeba wspomnieć, że okresowo zastępowała go kartotekarz Jadwiga Guściora, gdy między 20 VI, a 20 IX 1950 odbywał obowiązkowe ćwiczenia wojskowe. Vide Archiwum J. i U. Gneciaków, legitymacja wojskowa Z. Gneciaka.

<sup>145</sup> APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 68, protokół z zebrania egzekutywy KP, 3 I 1951, k. 1.

<sup>146</sup> Ibidem, ocena realizacji uchwały egzekutywy KW z 11 VIII 1950 o pracy grup agitatorów w powiecie hrubieszowskim, k. 19-20.

przyjrzeć swym agitatorom i „wrogów” (sic!), według niego kryjących się między nimi, usunąć i zastąpić odpowiednimi ludźmi. Generalnie zakwestionował zreferowany projekt, ponieważ Wydział Propagandy siebie w nim nie skrytykował. Ale Gneciaka wziął w obronę Mieczysław Zwierzchowski, oświadczając, że w wydziale nie dysponowano ewidencją agitatorów, co utrudniało podjęcie systematycznej pracy. Jego wniosek o przyjęcie projektu tego dokumentu po uwzględnieniu zgłoszonych poprawek egzekutywa poparła<sup>147</sup>.

Był to bodaj ostatni raz, gdy wystąpił on jako funkcjonariusz KP. Niebawem ten rozdział jego życia się zamknął w dosyć dramatycznych okolicznościach. Zaczęło się od tego, że 10 stycznia tr. w oświadczeniu przedłożonym pełnomocnikowi WKKP Bazylemu Marciniakowi wyjawiał, kim był za okupacji. Piętnaście dni później (indagowany o szczegóły?) udzielił dalszych informacji. Dotarły one do powiatowego kierownictwa PZPR i wywołały konsternację. Zebranie egzekutywy KP PZPR w Hrubieszowie w ostatnim dniu stycznia 1951 r. kipiało od emocji. Podano do wiadomości, że Z. Gneciak był wcześniej żołnierzem 27 WDPK o pseudonimie „Echo”. Referujący tą sprawę I sekretarz Stanisław Wachowski w dramatycznym tonie przypomniał, że późniejszym (tj. po rozbrojeniu w Skrobowie) zadaniem tej formacji „[...] było nasilanie byłymi jej członkami aparatu politycznego, państwowego, gospodarczego i wojskowego dla rozsadzania od wewnątrz.”<sup>148</sup> Uznano, że to była przyczyna szeregu niedociągnięć w pracy Gneciaka, celowo sabotującego „robotę” partyjną. W jego akowskiej „skazie” na życiorysie dopatrzono się też źródła długotrwanie negatywnego oddziaływania na stosunki panujące w samym KP. Z całą mocą uwypuklono jego winę, tzn. trzymanie tego fragmentu swojej przeszłości w sekrecie. W tej sprawie warto spytać o to, dlaczego Z. Gneciak akurat wtedy zdobył się na taką szczerość, w tych okolicznościach graniczącą z ekshibicjonizmem? Wątpliwe, by mając niemalże doświadczenie polityczne, zachował się po prostu niefrasobliwie. A może B. Marciniakowi, któremu przypisano zasługę za wykrycie w KP „kreta”, udało się go jakoś podejść?<sup>149</sup> Jest jeszcze jedna możliwość: Z. Gneciak zrobił to

<sup>147</sup> Ibidem, protokół z zebrania egzekutywy KP, 10 I 1951, k. 3-4.

<sup>148</sup> Ibidem, protokół jw., 31 I 1951, k. 59.

<sup>149</sup> Bazyli Marciniak (ur. 1906) powiatowym pełnomocnikiem WKKP był od września 1950. Na zwiększenie efektywności jego pracy, którego rezultatem miał być ów „sukces”, mogło wpłynąć kategoryczne polecenie z KW. I sekretarz KP miał zwolnić pełnomocnika od innych zadań partyjno-społecznych i pomóc mu w realizacji jego obowiązków w terenie oraz omawiać wyniki jego działań na forum egzekutywy KP. Vide APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 474, pismo z wydziału kadr

rozmyślnie. A jeśli tak, to dlaczego?

Możliwa odpowiedź na to pytanie jest według mnie bardziej skomplikowana, a motywy jego postępowania trzeba rozpatrzyć na tle całokształtu jego poczynań w aparacie KP, które, co trzeba przypomnieć, właściwie stale były oceniane negatywnie. Dla dokładniejszego objaśnienia tego, czym się kierował ujawniając swa akowską przeszłość, należy się cofnąć do momentu wstąpienia przezeń do PPR, także budzącego szereg wątpliwości. Co nim wtedy powodowało? Czy sądził, że dzięki temu łatwiej utrzyma stałą posadę pozwalającą na założenie rodziny? Brak podstaw do przypisania mu tak skrajnego oportunistu i zarazem trudno pogodzić się z tym, że ex-akowcowi do przyjęcia legitymacji partii odpowiedzialnej za szkalowanie i represjonowanie jego byłych kolegów wystarczyłaby tak prozaiczna motywacja. Z drugiej strony, czy mimo tylu doświadczeń nie umiałby on prawidłowo ocenić dokonywanego wyboru politycznego? W gruncie rzeczy służba w 27 WDPK nie musiała go pod tym kątem w pełni ukształtować. Według niektórych opinii dywizja nie była wojskiem rozpolitykowanym<sup>150</sup>, a większość jej najmłodszych żołnierzy nie miała wyrobionych zapatrywań<sup>151</sup>. Lecz wielu z nich nieobce było myślenie o niezbędnych reformach w powojennej Polsce, mających przynieść poprawę stosunków społeczno-gospodarczych. Wszakże drogą do tego nie miało być zastosowanie wobec dotychczasowych warstw uprzywilejowanych przemocy eufemistycznie nazywanej „walką klas”<sup>152</sup>. Czy Z. Gneciak łudził się, że PPR zbuduje względnie sprawiedliwy ustrój społeczno-gospodarczy? Wówczas akces do niej można by traktować jako spontaniczny, nie poparty głębszą refleksją akt naiwnej – dziś to wiemy – wiary 23-latką w dobre intencje komunistów. Nie wydaje mi się to prawdopodobne. Żołnierze 27 WDPK i mieszkańcy Wołynia wcześniej niż rodacy z centralnych dzielnic kraju zetknęli się z obłudą i brutalnością komunizmu w wydaniu sowieckim. Ci pierwsi z kolei, znalazłszy się na terenie Polski „lubelskiej”, poznali fałsz i arogancję jego rodzimych propagatorów spod znaku PPR, umniejszających rolę AK i rzucających na nią fałszywe oskarżenia. Z tych powodów byli odporni na komunistyczną propagandę i nie sympatyzowali z jej

---

KW do I sekretarza KP, 3 IX 1950, k. 58; ibidem, pismo z WKKP do I sekretarza KP, 25 XI 1950, k. 87.

<sup>150</sup> Według jej byłego żołnierza Olgierda Kowalskiego ps. „Czarny”. Vide O. Kowalski, op. cit., s. 49.

<sup>151</sup> J. Czerwiński, op. cit., s. 150; M. A. Koprowski, *Wołyń. Epopeja. Akt III*, s. 143.

<sup>152</sup> L. Karłowicz, *Od Zasmak do Skrobowa. Wspomnienia żołnierza 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK*, Opole 1994, s. 199-200; O. Kowalski, op. cit., s. 88, 89.

głosicielami<sup>153</sup>. Tej odporności i krytycyzmu nie wyzbywali się też ci, których wcielono do „ludowego” WP<sup>154</sup>. Dlatego trzeba uwzględnić jeszcze jedną możliwość. Choć od czasu, gdy Z. Gneciak przestał być partyzantem AK sporo się wydarzyło, przypuszczam, że nie wyzbył się dawnych ideałów. A jeśli tak, to nie mógł się przyglądać obojętnie działaniom PPR (później PZPR) wiodącym do zniewolenia polskiego społeczeństwa. W moim przekonaniu uzasadniona wydaje się hipoteza, że Z. Gneciak postanowił podjąć działania mające na celu opóźnianie owych działań partii. Niejeden jego były kolega powodowany podobnymi intencjami stawiał zbrojny opór w szeregach gasnącego podziemia niepodległościowego. On obrał inną, choć też ryzykowną metodę, polegającą na przeniknięciu do jednego z ogniw władzy i zakłócaniu oraz obniżaniu efektywności jej poczynań. Taka misja w realiach roku 1948 i kolejnych lat paradoksalnie nie musiała być bardziej beznadziejna od heroicznego atakowania od zewnątrz krajowych popleczników Stalina. Partia komunistyczna bardzo się obawiała infiltracji, co ilustruje np. wypowiedź I sekretarza KP w Hrubieszowie raportującego o podjętym po zjednoczeniu PPR i PPS poszukiwaniu w POP „[...] wroga, który wkraść się pod płaszczyk partii i pod zasłonę legitymacji partyjnej, aby robić wywrotową robotę.”<sup>155</sup> Dla powodzenia tego planu Z. Gneciak musiał oczywiście zdobyć zaufanie partii. Właśnie w tym celu mógł do niej wstąpić i uczestniczył w jej niektórych akcjach itd. W końcu zaprowadziło go to do KP PZPR w Hrubieszowie. Z pozycji jego funkcjonariusza próbował wcielić swój plan w życie. Przypuszczam, że prowadzenie samotnie od dłuższego czasu podwójnej gry mogło w końcu spowodować jego psychiczne „wypalenie się” i właśnie dlatego na początku 1951 r. przyznał się do bycia żołnierzem 27 WDP AK, by w ten sposób z tej gry się wycofać. Ewentualnie, widząc, że staje się to dla niego zbyt niebezpieczne uznał, że lepiej w wybranym przez siebie momencie ujawnić się samemu, niż zostać zdemaskowanym. W ten sposób poniekąd wycofywał się na własnych warunkach, bez zdradzania całej prawdy o odegranej przez siebie roli, która może nieco przypominać mickiewiczowskiego Konrada Wallenroda.

Ze stanowiska w Wydziale Propagandy usunięto go

---

<sup>153</sup> L. Karłowicz, *Wołyniacy na lubelskim bruku*, Lublin 1997, s. 18, 36-37, 74-77.

<sup>154</sup> Tam mieli kolejną okazję do przyglądania się z bliska porządkom wzorowanym na modelu sowieckim. Vide O. Kowalski, op. cit., s. 230, 327.

<sup>155</sup> APL, KW PZPR w Lublinie, 2044, sprawozdanie KP w Hrubieszowie za luty 1949, k. 31.

natychmiast po ujawnieniu jego przeszłości w AK<sup>156</sup>, chociaż jego angaż w KP formalnie dobiegł końca w kwietniu tr.<sup>157</sup> Jeszcze na styczniowym zebraniu egzekutywy odebrano mu prawo wstępu do lokalu komitetu. Jego sprawa miała być niezwłocznie przekazana WKKP. W zachowanych materiałach komisji nie znalazłem śladu jej rozpatrywania<sup>158</sup>. Wygląda na to, że nie zajmowała się tą sprawą, a rozstrzygnięcie zapadło na poziomie egzekutywy KP. Nie jest jasne, dlaczego nie został wtedy usunięty z partii. W sprawozdaniu KP z maja 1951 r. zawierającym dane na temat organizacyjnego i liczebnego rozwoju PZPR w powiecie, I sekretarz KP wymienił z nazwisk wykluczonych mieszkańców Hrubieszowa<sup>159</sup> „zdemaskowanych rozbijaczy ruchu robotniczego i członków wrogich organizacji jak 27. Dywizja A.K.”<sup>160</sup> Z. Gneciaka wśród nich nie było. Z innych źródeł wiadomo, że wykluczono go dopiero w 1953 r.<sup>161</sup> Możliwym wyjaśnieniem może być to, że darowano mu wtedy tą karę, gdyż bądź co bądź sam się ujawnił. Tezę tą uprawdopodobniają informacje o podobnych faktach z powiatu tomaszowskiego. Wynika z nich, że to nie zgłoszenie „do akt” akowskiej przeszłości, równoznaczne z uporczywym okłamywaniem partii i sugerujące możliwość posiadania przed nią innych sekretów, przesądzało o usuwaniu i z aparatu i z partii przyłapanych na tym delikwentów<sup>162</sup>.

Sprawa Gneciaka, której „rumieńców” dodawały odkrycia jego kolejnych „przewinień”, przez szereg miesięcy emocjonowała hrubieszowskich „towarzyszy”. W lutym 1951 r. w dyskusji nad przebiegiem szkolenia partyjnego I-go stopnia S. Paszko zaznaczył, że nikłe zainteresowanie nim w terenie to wina Gneciaka „[...]

<sup>156</sup> Już w lutym tr. pracę podjął jego następca, Jan Organista. Vide APL, KW PZPR w Lublinie, 303 (dawna sygn. 2161), lista płac pracowników KP PZPR w Hrubieszowie za 1–28 II 1951, k. 99.

<sup>157</sup> Być może wiąże się to z domniemanym okresem wypowiedzenia. Vide Archiwum Emiks, 36B1, ankieta personalna Z. Gneciaka z 8 I 1959, k. nłb

<sup>158</sup> Rejestr spraw wpływających do niej w roku 1951 nie zawiera nazwiska Z. Gneciaka. Także w wykazie uchwał WKKP podjętych w latach 1951–1952 go brakuje. Nie ma go też w księgach spraw zakończonych w latach 1951–1955. Vide APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 508, 446 (k. 1, 3, 5, 7, 9, 11), 444 (k. 1, 3, 5, 7, 9, 11), 507, 506, 505.

<sup>159</sup> W okresie pracy w KP Z. Gneciak mieszkał w Hrubieszowie, najpierw na ul. Sokalskiej 14, następnie kolejno na Górnej 20, Sokalskiej 20 i 3-go Maja 31. Vide APL, KW PZPR w Lublinie, 303 (dawna sygn. 2161), listy wypłat zasiłków rodzinnych za czerwiec i październik 1949, za styczeń, kwiecień i wrzesień 1950 oraz za styczeń 1951, k. 18, 31, 41, 51, 73, 97.

<sup>160</sup> Ibidem, KP PZPR w Hrubieszowie, 527, pismo I sekretarza KP do wydziału organizacyjnego KW, 28 V 1951, k. 34.

<sup>161</sup> Archiwum Emiks, 36B1, ankieta personalna Z. Gneciaka, 8 I 1959, k. nłb.

<sup>162</sup> APL, KP PZPR w Tomaszowie, 58, protokół z zebrania egzekutywy KP, 31 X 1951, k. 156; ibidem, 61, protokół jw., 6 I 1953, k. 9-10.

który tak pracował na odcinku propagandy i szkolenia, że nic w ogóle się nie robiło.”<sup>163</sup> Na czerwcowym plenum KP mówił o nim instruktor rolny KP Jan Steć: „Nie docenił swoim postępowaniem sojuszu robotniczo-chłopskiego i nic dziwnego, bo był w 27. Dywizji A.K. Wkradł się [sic!] nawet na pracownika do KP i na dobrych towarzyszy wypisywał opinie jako martwe dusze”<sup>164</sup>. Ten ostatni zarzut dotyczył sporządzania charakterystyk członków partii, w których miał on ich fałszywie przedstawiać jako biernych posiadaczy legitymacji PZPR. Z kolei oskarżenie o niedocenianiu przez niego „sławetnego” sojuszu wiązało się z jego udziałem w klasyfikowaniu (w bliżej nieokreślonym spisie) średnio zamożnych chłopów do kategorii „kułaków”. Zakładając, że wszystkie te zarzuty miały choć częściowe potwierdzenie w rzeczywistości, jego postępowanie stanowiło ewidentne działanie na szkodę polityki partii, jej wizerunku i atmosfery wewnętrznej. Na zebraniu egzekutywy KP w sierpniu tr. mówiono o nim przy okazji omawiania listu Sekretariatu KC w związku z procesem „bandy szpiegowsko-dywersyjnej” w WP. Kierownik Wydziału Organizacyjnego Władysław Jabłoński nawiązując do obecności w PZPR „całego szeregu” podoficerów przedwrześniowej armii i członków AK oznajmił, że do przenikania „wroga” do aparatu gospodarczego, politycznego i partii dochodziło też na ich terenie, wskazując przykłady POP zdominowanych przez ex-członków AK i WiN. Poinformował o przeanalizowaniu dawnych kwestionariuszy członków partii i odkryciu kolejnego „występku” Z. Gnieciaka. Wypełniał on dokumenty ewidencyjne osobom nie będącym nawet kandydatami PZPR i samowolnie przenosił ich na stałych członków. Jabłoński dodał, że nawet gdyby ich przeszłość polityczna była kryształowa, fakt ten był dla partii nader szkodliwy. Zapewnił, że powiatowe kierownictwo wyciągnie konieczne wnioski. Do dyskusji włączył się S. Paszko, przypominając: „Na naszym terenie byli też ludzie, którzy pchali się na stanowiska tacy jak tow. Gnieciak, podoficer 27 Dywizji AK, który dostał się na stanowisko personalnego KP, mimo widocznej wrogiej roboty z jego strony śmie jeszcze odwoływać się do WKKP i mamy z nim tylko kłopot.” Po nim zabrał głos B. Marciniak, który oznajmił, że „[...] za mało jest czujności – nic dziwnego, gdy u nas w KP była 27 Dywizja [AK]”. Podkreślił konieczność przeanalizowania organizacji partyjnych, „[...] bo wróg się maskuje – jak tow. Gnieciak, którego robota dopiero teraz wychodzi na

<sup>163</sup> APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 68, protokół z zebrania egzekutywy KP, 15 II 1951, k. 90.

<sup>164</sup> Ibidem, 27, protokół z plenum KP, 12 VI 1951, k. 23.



wierzech.”<sup>165</sup>

Tymczasem życie bohatera tych dyskusji toczyło się swoim porządkiem, choć nie całkiem niezależnie od „popularności” zdobytej w kierownictwie partyjnym. Tuż po zwolnieniu z KP w Hrubieszowie odsunięto go od pracy w aparacie partyjnym<sup>166</sup>. Nową posadę znalazł w maju 1951 r. w miejscowej delegaturze Centrali Ogrodniczej Przedsiębiorstwa Państwowego (dalej: COPP), na stanowisku jej kierownika. Zajmował je do sierpnia tr., po czym przeniesiono go do powiatu chełmskiego na podobny etat<sup>167</sup>. Stała za tym nie chcąc go na swym terenie egzekutywa hrubieszowskiego KP<sup>168</sup>. Z. Gneciak prawdopodobnie próbował temu przeciwdziałać, lecz bez skutku<sup>169</sup>. W chełmskiej delegaturze COPP pracował od września 1951 r. kwietnia 1952 r., jako kierownik punktu skupu<sup>170</sup>. W międzyczasie wykreślono go z ewidencji objętych nomenklaturą KW i KP PZPR<sup>171</sup>. Następnie trafił do tamtejszego Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw, gdzie był dyrektorem od maja 1952 r. do lipca 1953 r. Podczas pełnienia tej funkcji został aresztowany za nie doniesienie o nadużyciu popełnionym przez jednego z podwładnych. 17 września 1953 r. Sąd Powiatowy w Chełmie skazał go za to na karę jednego roku pozbawienia wolności z art. 286 § 1 kk z 1932 r.<sup>172</sup> Z tego powodu jeszcze w lipcu tr. wykluczono go z PZPR<sup>173</sup>.

<sup>165</sup> APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 70, protokół z zebrania egzekutywy KP, 8 VIII 1951, k. 43-45.

<sup>166</sup> Ibidem, KW PZPR w Lublinie, 3269, rejestr ewidencji osób objętych nomenklaturą KW i KP, k. 4 (adnotacja w „uwagach”).

<sup>167</sup> Archiwum Emiks, 36B1, ankieta personalna Z. Gneciaka, 8 I 1959, k. nlb.

<sup>168</sup> APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 512, pismo dyrektora Ekspozytury Wojewódzkiej COPP do I sekretarza KP, 6 VIII 1951, k. 35. Jest w nim informacja o tym, że Gneciaka, kierownika Delegatury Powiatowej Centrali Ogrodniczej Przedsiębiorstwa Państwowo-Spółdzielczego zdjęto ze stanowiska i przeniesiono na podobny etat w innym powiecie, stosownie do uchwały egzekutywy KP w tej sprawie.

<sup>169</sup> Do tego może się odnosić lakoniczna informacja na temat odwołania się przez niego od decyzji egzekutywy KP do WKKP, o czym pisałem w związku z wypowiedzią S. Paszko. Vide APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 70, protokół z posiedzenia egzekutywy KP, 8 VIII 1951, k. 44.

<sup>170</sup> Archiwum Emiks, 36B1, ankieta personalna Z. Gneciaka, 8 I 1959, k. nlb.

<sup>171</sup> Jego nazwisko figuruje w rejestrze osób „wybyłych” objętych ową nomenklaturą pod datą 7 I 1952. Równało się to wycofaniu teczki z jego aktami osobowymi z wydziału kadr KW. W rubryce „uwagi” zapisano „do KP [PZPR] Chełm”. APL, KW PZPR w Lublinie, 3270, rejestr ewidencji osób wybyłych objętych nomenklaturą KW i KP, k. 7.

<sup>172</sup> Archiwum Emiks, 36B1, życiorys Z. Gneciaka, 23 XII 1958, k. nlb. Przywołany wyżej paragraf odnosił się do przestępstw urzędniczych, oto jego brzmienie: „Urzędnik, który przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego podlega karze

Jego najbliższa rodzina w międzyczasie wyprowadziła się z Chełma, przenosząc się kolejno do Dubienki, Zadebiec i Trzeszczan. Po opuszczeniu więzienia (wrzesień 1954 r.) znalazł pracę w Rejonowym Przedsiębiorstwie Młynów Gospodarczych w Hrubieszowie w charakterze magazyniera Młyna nr 5 w Dubience. Od marca 1955 r. do października 1958 r. był kierownikiem Młyna nr 12 w Trzeszczanach<sup>174</sup>. W styczniu następnego roku dostał angaż w Hrubieszowskiej Wytwórni Win Przedsiębiorstwie Państwowym w Nieleddwi, początkowo jako master na rozlewni, a następnie jako majster na etacie umysłowym<sup>175</sup>. Od lutego 1969 r. jego pracodawcą był Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Nieleddwi będący częścią Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego Przedsiębiorstwa Państwowego w Chełmie. Z. Gnieciak był magazynierem magazynu technicznego. Z dniem 1 października 1972 r. przeniesiono go na stanowisko kierownika placów i gospodarstwa samochodowego z brygadą za- i wyładunkową Lubelskich Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego Zakładu w Chełmie Oddziału w Nieleddwi<sup>176</sup>. Po roku był kierownikiem działu transportu tego przedsiębiorstwa<sup>177</sup>, które wkrótce zmieniło nazwę na Zakład w Nieleddwi Lubelskich Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Milejowie. W związku z przeglądem struktury zatrudnienia i poziomu kwalifikacji jego personelu wypowiedziano mu dotychczasowe warunki umowy o pracę, oferując zatrudnienie jako pracownika fizycznego. Z. Gnieciak z propozycji nie skorzystał i z końcem lutego 1975 r. sam się zwolnił<sup>178</sup>. Jego ostatnią posadą przed przejściem na emeryturę po skończeniu sześćdziesiątego roku życia była praca w Młynie w Trzeszczanach.

Oprócz pracy zarobkowej wykonywał też zadania dla wojska, które przypomniało sobie o nim tuż po tym, jak opuścił

---

więzienia do lat 5 (vide Kodeks karny – Rozporządzenie Prezydenta RP z 11 VII 1932, D.z. U. nr 60 poz. 571).

<sup>173</sup> APL, KP PZPR w Chełmie, 319, protokół z zebrania egzekutywy KM w Chełmie, 29 VII 1953, k. 74.

<sup>174</sup> Archiwum Emiks, 36B1, życiorys Z. Gnieciaka, 23 XII 1958, k. nlb.

<sup>175</sup> Ibidem, pismo dyrektora HWW, 7 I 1959. Gnieciaka poinformowano o zawarciu z nim umowy o pracę, k. nlb.; pismo dyrektora HWW z 8 XI 1961 informujące o przeniesieniu go na etat umysłowy z dn. 1 XI 1961, k. nlb.

<sup>176</sup> Ibidem, umowa o pracę z Z. Gnieciakiem, 14 II 1969, k. nlb.; pismo kierownika zakładu LZPO-W ZwCh/ON, 26 IX 1972. Informuje ono Z. Gnieciaka o przeniesieniu na ww. stanowisko, k. nlb

<sup>177</sup> Ibidem, pismo dyrektora ZPO-W w Ch/ON, 9 X 1973, k. nlb.

<sup>178</sup> Ibidem, pismo dyrektora LZPO-W /ZN do Z. Gnieciaka, 29 XII 1974, k. nlb.; podanie Z. Gnieciaka do dyrekcji LZPO-W /ZN, 30 I 1975, k. nlb.

więzienie<sup>179</sup> Począwszy od 1960 r. co kilka lat (1964 r., 1967 r., 1969 r.) wzywano go na trwające około dwóch miesięcy ćwiczenia wojskowe<sup>180</sup>. Służyły one przysposobieniu do pomocniczej służby wojskowej<sup>181</sup>. W ich trakcie wyszkolił się na dowódcę plutonu CKM w kompanii piechoty<sup>182</sup>. Z dniem 12 października 1961 r. mianowano go podporucznikiem<sup>183</sup>. Jako oficer rezerwy dostał przydział do formacji samoobrony<sup>184</sup>. Władzom wojskowym jego wyrok za cywilne przestępstwo urzędnicze najwyraźniej nie przeszkadzał. Mogło to wynikać z trudnej sytuacji kadrowej i braku innych kandydatów<sup>185</sup>. Jego lojalności wobec „ludowej” ojczyzny później nie kwestionowano, skoro w 1984 r. znalazł się wśród odznaczonych medalem czterdziestolecia PRL<sup>186</sup>.

W życiu prywatnym był żonaty z Feliksą Gneciak (15 IV 1923 – 14 III 2013), z którą miał sześcioro dzieci: Janusza, Ryszarda, Elżbietę, Grażynę, Wojciecha i Grzegorza, urodzonych w latach 1949–1959. Żona zajmowała się ich wychowaniem, a gdy podrosły, przez pewien czas pracowała z mężem w Zakładzie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Nieleddwi<sup>187</sup>, w której osiedli na stałe w 1960 r. W relacjach międzyludzkich był wstrzemięźliwy, podobnie jak w opowiadaniu o swej przeszłości. Choć od rozmów wolał książkę lub gazetę, ze swymi dorosłymi dziećmi i wnukami miał dobry kontakt. W maju 1989 r. wykryto u niego nowotwór trzustki, który okazał się zabójczy<sup>188</sup>. Zmarł 12 września 1989 r.<sup>189</sup>

W swym sześćdziesięciokilkuletnim życiu Zygmunt Gneciak był uczestnikiem i świadkiem wielu wydarzeń, których – choć były ważne dla niego i jego rodziny – tu nie opisano. Badacz śledząc losy innego człowieka poszukuje faktów historycznych. Z tej

<sup>179</sup> Wezwano go na rozmowę kontrolną w dn. 16 X 1954. Archiwum J. i U. Gneciaków, legitymacja wojskowa Z. Gneciaka.

<sup>180</sup> Ibidem.

<sup>181</sup> Archiwum Emiks, 36B1, zaświadczenie Wojskowej Komendy Rejonowej w Hrubieszowie, 12 VIII 1960, k. nlb.

<sup>182</sup> Archiwum Wojskowe w Oleśnicy, Lubelski Pułk Obrony Terytorialnej w Lublinie, 1336-3015/10/4, rozkaz dzienny dowódcy Lubelskiego Pułku Obrony Terytorialnej w Lublinie nr 095, 25 V 1964, k. 26; ibidem, 1336-3015/10/11, rozkaz jw. nr 36/67, 11 II 1967, k. 39-40.

<sup>183</sup> Archiwum J. i U. Gneciaków, dyplom mianowania Z. Gneciaka na podporucznika w korpusie oficerów piechoty rozkazem MON nr 0360, 1 IX 1961.

<sup>184</sup> Archiwum Emiks, 36B1, ankieta dotycząca stosunku pracownika Z. Gneciaka do powszechnego stosunku obrony, 11 XII 1970, k. nlb.

<sup>185</sup> Ibidem, pismo z Powiatowego Sztabu Wojskowego w Hrubieszowie do Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Nieleddwi, 8 VI 1969, k. nlb.

<sup>186</sup> Archiwum J. i U. Gneciaków, legitymacja Z. Gneciaka – posiadacza Medalu 40-lecia Polski Ludowej, 22 VII 1984, k. nlb.

<sup>187</sup> Rozmowa z E. i J. Malickimi.

<sup>188</sup> Ibidem.

<sup>189</sup> Pismo z CPD MSW, 1 X 2014.

perspektywy najistotniejszym momentem w jego życiu wydaje się półtorej roku przepracowane w aparacie PZPR. Szczególny charakter temu zajęciu nadaje domniemana motywacja towarzysząca jego wykonywaniu. Są powody aby przypuszczać, że jako funkcjonariusz hrubieszowskiego komitetu realizował swój plan szkodenia poczynaniom partii. Tuż po wyjściu z akowskiej partyzantki zetknął się z komunistycznymi przeciwnikami jego światopoglądu, mającymi oparcie w sile wojsk sowieckich. Sądzę, że przyjął wtedy postawę zachowawczo-obronną, by nie ściągać na siebie uwagi władz wrogich podziemiemu niepodległościowemu. Trzymał się tego zarówno w wojsku, jak i w cywilu, a nie uzewnętrznianie się weszło mu z czasem w krew. Pragmatycznie okazywał poparcie dla narzuconego ustroju. Ale w pewnym momencie zaszła u niego metamorfoza. Być może doszło do niej dzięki zmniejszeniu się jego poczucia niepewności i wyobcowania w nieznaną część kraju dzięki bliskości odnalezionej kilka lat po wojnie rodziny i zawarciu małżeństwa. Przewartościowawszy dotychczasową postawę zerwał z biernością, skutkiem czego była konceptualizacja powyższego planu. Zaczął pracować na zaufanie komunistów – warunek konieczny jego powodzenia – wykorzystując pojawiające się możliwości. Dzięki dobrym opiniom zatrudniono go w KP PZPR w Hrubieszowie, głównym lokalnym ośrodku władzy. Przeniknąwszy tam zaczął wcielać swój plan w życie. Od początku prawie na każdym kroku przydarzały mu się zaniedbania i wpadki, których skalę a także przyczynę poznano dopiero po jego zwolnieniu. Nie wydaje się, by był to przypadek czy ślepy los, wygląda to raczej na celowe sabotowanie partyjnej „roboty”. Jego działania nie były być może miażdżącymi ciosami, które mogły zachwiać powiatowymi strukturami partii. Ale mógł mieć nadzieję, że fiasko, połowiczna lub spowolniona realizacja jej poszczególnych akcji dadzą efekt kuli śniegowej i w końcu urosną do rozmiaru poważnych komplikacji. Być może liczył też na to, że choć niektórzy z oponentów partii, których prawdopodobnie rozmyślnie ulokował lub pozostawił na różnych stanowiskach, odegrają podobną rolę.

Dlaczego wybrał taką formę oporu wobec ówczesnej władzy? Zapewne nie wierzył w sukces zbrojnej konspiracji ani w realną pomoc z zagranicy. Za to mógł sądzić, że działania prowadzone przeciw partii od środka okażą się skuteczniejsze od akcji nielegalnej opozycji, z którymi tamta, umocniona i doksztalcona przez sowieckich sprzymierzeńców umiała sobie radzić. Nie znalazłem śladów jego powiązań z lokalnymi strukturami

podziemnymi<sup>190</sup>, co nie przesądza o tym, że ich w ogóle nie było. Lecz działał on raczej bez niczyjego wsparcia. Każdy współnik mógł okazać się słabym ogniwem, a „samotny wilk” taki jak on, umiejący pilnować swych tajemnic ryzykował jednak mniej. I on i jego rodzina, którą na pewno brał pod uwagę. Jego ujawnienie się także na niej musiało się odbić. Choć nie dotknęły jej przez to represje, doświadczyła zapewne szykan. Jego brata Mariana usunięto z ZMP<sup>191</sup>. Z punktu widzenia partii był to uzasadniony środek ostrożności. Nie można wykluczyć, że był on jedną z figur na szachownicy rozstawionych przez starszego brata w rozgrywkę z PZPR<sup>192</sup>.

Owszem, brak niepodważalnych dowodów na poparcie powyższej hipotezy. Z. Gneciak przyznał się tylko do tego, że do 1944 r. był członkiem AK. Ale ujawnienie epizodu z czasów okupacji to innego kalibru sprawa, niż przyznanie się do świadomie prowadzonej wrogiej gry z rządzącą partią. Groziło to poważniejszymi konsekwencjami, których przecież nie chciał ponieść. Można w całej tej sprawie mieć wątpliwości i dopuszczać inne wytłumaczenia. Lecz ja sędzę, że jest wystarczająco dużo poszlak dla uznania, że w tym przypadku alarmistyczne tezy PZPR o jej infiltrowaniu przez „wrogów” znalazły odbicie w rzeczywistości.

Z perspektywy finału tej historii kuriozalnie brzmi wypowiedź I sekretarza KP PZPR w Hrubieszowie puentująca wymianę legitymacji partyjnych w 1949 r., za którą odpowiadał przyjęty przez niego do pracy Zygmunt Gneciak. Władysław Łyś napisał:

<sup>190</sup> W tym okresie wokół Hrubieszowa działał oddział podchor. Henryka Kwaśniewskiego „Szuma” należący do organizacji niepodległościowej Inspektorat Zamojski AK. Vide *Atlas Polskiego Podziemia Niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk et alii, Warszawa – Lublin 2007, s. 120, 148–149.

<sup>191</sup> Marian Gneciak (ur. 1932) do ZMP wstąpił prawdopodobnie pod jego wpływem. W październiku 1950 został przewodniczącym Gminnego Zarządu ZMP w Krystynopolu, na co brat-kadrowiec KP mógł mieć wpływ. Tuż po wybuchu całej afery egzekutywa KP zdjęła M. Gneciaka ze stanowiska. Vide APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 474, wyciąg z protokołu z zebrania egzekutywy KP, 28 X 1950, k. 83; ibidem, 68, protokół z zebrania egzekutywy KP, 21 II 1951, k. 112. Notabene Zarządy Gminne ZMP od 1950 (także dzięki etatowym przewodniczącym) sprawowały polityczne kierownictwo nad gminnymi ogniwami PO „SP”. Vide L. S. Szuba, op. cit., s. 56.

<sup>192</sup> M. Gneciak wytypował na kurs przewodniczących kół ZMP „kolegę”, którego POP PZPR i koło ZMP w jego miejscu zatrudnienia (do których się nie chciał zapisać) uważały za zniechęcającego młodzież do pracy siewce „fałszywej propagandy” i wroga ustroju państwa, planującego „maskować” się w innym zakładzie pracy. Vide APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 538, pismo przewodniczącego ZG ZMP w Krystynopolu do Zespołu PGR w Witkowie, 26 II 1951 i odpowiedź dyrektora Zespołu PGR, sekretarza POP PZPR i przewodniczącego koła ZMP, 27 II 1951, k. 88, 89.

„Z akcji wymiany legitymacji należy wyciągnąć na przyszłość odpowiednie wnioski – wzmóc jeszcze bardziej dyscyplinę partyjną, wzmóc czujność partii, aby nie wkradły się elementy nie mające nic wspólnego z ideologią partii.”<sup>193</sup> Hrubieszowski „towarzyszom” czujności na pewno wtedy zabrakło. Błąd czegoś ich jednak nauczył. Powiatowy pełnomocnik WKKP Bazyli Marciniak zabierając głos na jej plenarnym zebraniu w Lublinie w listopadzie 1951 r. mógł pochwalić się dokonaniem trójki powołanej „dla przeanalizowania partii” w powiecie hrubieszowskim, która w ostatnim czasie wykryła aż stu pięćdziesięciu „wrogów” – byłych członków AK, NSZ i WiN<sup>194</sup>.

\*

### Summary

#### ***When in our Committee was 27. Division... The case of a member of the Home Army employed in District Committee of the PUPW***

Stalinism in Poland were characterized by, among other things, taking place within the Polish United Workers' Party purification processes its ranks of "enemies". Especially with "reactionaries" type of ex-Home Army soldiers. One of them was Zygmunt Gnieciak (1925-1989). Born in Rozyn (Volyn), in 1943-1944 he served in the 27th Volyn Home Army Infantry Division. After its disarmed by the Soviets, was a soldier of WP / WOP (until 1946). Then he worked in power station in Słubice. At the news of settling his family repatriated for Hrubieszow came to the area and started his own family. Soon he took a job political instructor at the District Headquarters of the General Organization "Service to Poland" and then in the District Committee of the Communist Party in Hrubieszow (1949-1951). Factual material indicates that as his clerk, chief of human resources' department and head of the propaganda department secretly led a double play. Was to use positions in the party to sabotage its various actions. After nearly two years, perhaps for fear of being discovered he revealed that he was once a member of the Home Army. At the same time concealing his role he played in KP Polish United Workers' Party in Hrubieszow. In an atmosphere of dismay that the party apparatus employed in the former "bandit", district leadership the Communist Party removed him from his post. But he did not suffer serious consequences beyond throwing their jobs and driven out of Hrubieszow. Not escaped prison in 1953. Was sentenced to a year in prison for lack of managerial supervision of the company buying fruits

<sup>193</sup> APL, KP PZPR w Hrubieszowie, 474, ocena akcji wymiany legitymacji, 5 VIII 1949, k. 3.

<sup>194</sup> Ibidem, KW PZPR w Lublinie, 401, protokół z plenum WKKP, 2 XI 1950, k. 75.

and vegetables in Chelm, which was then the director. Since the mid 50s to mid 80s. of XXth century he worked in mills and factories fruit and vegetable industry in the counties of Chelm and Hrubieszow.

\*\*

**Keywords:** 27 Volyn Home Army Infantry Division, Home Army, Polish Workers' Party, Polish United Workers' Party, the PUWP District Committee in Hrubieszow, Provincial Committee of the PUWP in Lublin, General Organization „Service to Poland”

**Słowa kluczowe:** 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK, Armia Krajowa, Polska Partia Robotnicza, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Powiatowy PZPR w Hrubieszowie, Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie, Powszechna Organizacja „Służba Polsce”

\*\*\*

**Tomasz Czarnota** – doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Zakładzie Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii UMCS w Lublinie, członek Towarzystwa Nauki i Kultury "Libra" oraz Kolegium Ekspertckiego Ruchu Archiwów Społecznych; autor m. in. monografii: *To zawsze zostanie dla potomności... Archiwalia w kręgu myśli i prac Jerzego Giedroycia* (Lublin 2010); zainteresowania badawcze: kancelarie i archiwa PPR i PZPR, działalność dokumentacyjna osób i organizacji społecznych. archiwa społeczne.